Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok III | ŁÓDŹ. SOBOTA, 6-GO SIERPNIA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 214

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36 43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Konflikt angielsko-amerykański

może wywołać poważne zmiany w układzie sił europejskich.

Sowiety prągną wznowienia stosunków dyplomatycznych z Londynem.

Londyn, 5 sierpnia.
(Agencja telegraficzna „Express").

Zamknięcie obrad konferencji morskiej w Genewie stało się dzisiaj przedmiotem szczegółowych rozważań prasy angielskiej. Naogół da się stwierdzić, iż publicyści angielscy przypisują winę niepowodzenia konferencji Stanom Zjednoczonym, które przystąpiły do obrad z niedostatecznem przygotowaniem.

„Daily Telegraph" pisze, iż wyniki genewskie sa ostrzeżeniem dla tych optymistów, którzy spodziewają się zbyt wiele od Ligi narodów, jako krzewicielki idei pokojowych.

W Genewie starły się dwie tezy: teoretycznego rozbrojenia i praktycznego bezpieczeństwa. Ta druga zwyciężyła. „Morning Post" zauważa, iż robrojenie na morzu jest równie odległem teraz, jak i było przed wojną. „Times" widzi przyczynę kryzysu konferencji w niedostatecznem opracowaniu zasad, co do których toczyły się rokowania.

Londyn, 5 sierpnia.

Sekretarz stanu Kellog, ogłosił oświadczenie o zamknięciu konferencji morskiej. Wyraził on ubolewanie z powodu kryzysu, który w skutkach swych pociągnie zwiększenie wydatków na zbrojenia morskie oraz spowoduje

moralną depresję na świecie.

Stany Zjednoczone jednak nie zamierzają podejmować gorączkowych zbrojeń morskich, jakby można było wnioskować z rozbicia konferencji genewskiej. Przeciwnie, stosownie do traktatu waszyngtońskiego, nałożone zostały ograniczenia budowy okrętów wojennych i zniszczone największe jednostki bojowe.

Należy oczekiwać, że Anglja pójdzie jednak w kierunku rzeczywistego zmniejszenia zbrojeń morskich, oraz, że Japonja w swym programie budowy nie przekroczy maksymalnej granicy, projektowanej w Genewie. Na zakończenie Kellog stwierdził, iż kryzys konferencji genewskiej w niczem

nie naruszy przyjaznych stosunków między rządami Stanów Zjednoczonych i Angiji.

Już w najbliższej przyszłości stanie się możliwem zawarcie układu, ograniczającego budowę wielkich okrętów wojennych.

Paryż, 5 sierpnia.
(Agencja Telegraficzna „Express").

„Journal" przypisuje Stanom Zjednoczonym winę zamknięcia konferencji genewskiej. Coolidge, rzucając inicjatywę rozbrojenia na morzu, nie miał bynajmniej zamiaru zmniejszania kosztów zbrojeń morskich Ameryki, lecz podejmował w tej formie ostrą walkę przeciw ko angielskiemu programowi budowy flo ty wojennej i w ten sposób chciał możliwie małemi kosztami zrównać flotę Stanów Zjednoczonych z flotą angielską.

„Matin" pisze, iż tylko wrogowie pokoju mogą się cieszyć z wyników konferencji genewskiej. Konferencja genewska stanęła na martwym punkcie z chwilą, gdy usiłowano wobec państw, mających rozmaite warunki obrony, stosować ten sam szablon rozbrojeniowy.

Cziczerin oczekuje

propozycji rządu angielskiego.

Ryga, 5 sierpnia.

Pogłoski, że Moskwa stara się o ponowne nawiązanie zerwanych stosunków z Anglją znalazły charakterystyczne echo w ogłoszonem oświadczeniu Cziczerina. Oświadczenie to ma charakter wybitnie wymijający.

Oświadczył mianowicie Cziczerin, że „wbrew pogłoskom rząd sowiecki nie otrzymał do tej pory żadnej propozycji ze strony Anglji co do ponownego nawiązania stosunków pomiędzy Moskwą a Londynem".

Cziczerin dodał: „Jeśli rząd angielski uczyni rzeczywiste propozycje wznowienia dyplomatycznych stosunków, rząd sowiecki gotów będzie każdej minuty przystąpić do rokowań, ale będzie nalegał na to, aby niedopuszczalne postępki w rodzaju najścia na „Arcos" nadal już się nie powtarzały. Rząd sowiecki gotów jest uczynić każdy rzeczowy krok, przychylny sprawie pokoju odpowiadającego szerokim robotniczym masom Związku Sowietów i Wielkiej Brytanji.

Mandat kolonjalny dla Niemiec

jako rekompensata za zmianę orjentacji wschodniej na orjentację zachodnią.

Bruksela 5 sierpnia.
(Własna służba telegraficzna „Republiki").

Dzienniki donoszą, że rada ministrów obradowała nad propozycją Londynu i Paryża, aby zaspokoić niemieckie żądania rekompensaty za zmianę orjentacji wschodniej na orjentację zachodnią przez przyznanie Niemcom jednego z mandatów kolonjalnych. Mimo niechętnego nastroju opinji belgijskiej wobec tej propozycji, Vandervelde przekonał radę ministrów, że Belgja nie może się jej sprzeciwić ze względu na ogólną sytuację europejską.

Cała Europa protestuje

przeciw wyrokowi śmierci na Sacco i Vanzetti'ego.

Gmachy rządowe w Waszyngtonie są strzeżone przez oddziały policji.

Paryż, 5 sierpnia.

Po wiecu komunistycznym, zorganizowanym wczoraj wieczorem w związku ze sprawą Sacco i Vanzetti'ego, doszło do starcia pomiędzy manifestantami a policją. Wiele osób odniosło rany, między innemi jeden policjant.

„L'Humanite" donosi, iż komunistyczna generalna konfederacja pracy postanowiła zorganizować w najbliższy poniedziałek 24-godzinny strejk, o ileby wyrok na Sacco i Vanzetti'ego miał być wykonany.

„Le Parisien" donosi z Nowego Jorku, że Gardner Jackson, przewodniczący komitetu obrony Sacco i Vanzetti'ego, ogłosił odezwę do wszystkich, w której wzywa do podjęcia ostatniego wysiłku w celu uratowania skazanych.

Londyn, 5 sierpnia.
(Agencja Telegraficzna „Express").

Komitet obrony Sacca i Vanzetti'ego wydał gotowne oświadczenie przeciw postępowaniu gubernatora Fulera, zwracając się o poparcie do opinii publicznej. Komitet obradował przez całą noc, opracowując plan uratowania Sacca i Vanzetti'ego. Postanowiono zwrócić się do sądu najwyższego stanu Massechousetts oraz do sądu najwyższego St. Zjednoczonych.

Londyn, 5 sierpnia.

Żona Sacca w towarzystwie adwokata odwiedziła dziś swego męża. Sacco otrzymał potwierdzenie wyroku śmierci.

Posterunki policyjne zostały wzmocnione, chociaż w mieście panuje spokój. W obawie przed atakami ze strony anarchistów władze bezpieczeństwa publicznego przedsięwzięły również daleko idące środki ostrożności w Waszyngtonie.

Wszystkie zabudowania rządowe są bardzo pilnie strzeżone i interesanci, którzy posiadają pakiety lub teczki, o ile wyglądają podejrzanie, poddani są rewizji; w szczególności strzeżone jest biuro sekretarza Kelloga.

Paryż, 5 sierpnia.

„Parise Soire" pisze, że skazani byli już 10-krotnie prowadzeni na elektryczne krzesło, by następnie znowu całe miesiące oczekiwać w niepewności. Nawet gdy niema wątpliwości co do ich winy, **cierpienia ich powinny być natychmiast przerwane.** Wykonanie wyroku wywoła oburzenie na całym świecie.

Medjolan, 5 sierpnia.

„Paris Soire" pisze, że skazani byli ti'ego wywołał we Włoszech nadzwyczajne oburzenie. „Secolo" pisze: Przeciwko decyzji gubernatora Fulera oburza się ludzkie sumienie. Nie można sobie wyobrazić nic straszniejszego nad tę 7-letnią agonję. „Tribuna" zaznacza, że wykonanie wyroku będzie jednym z najczarniejszych wypadków sądownictwa w historji. Nie sprawiedliwość trzymała **skazanych w więzieniu, lecz okrucieństwo.**

Testament króla Ferdynanda

jest niezgodny z prawem spadkowem w Rumunji.

Bukareszt, 5 sierpnia.

Wykonanie testamentu króla Ferdynanda natrafia na poważne trudności. Król Ferdynand zapisał zamek swój w Palani, majątek ziemski Brodeal królowi Michałowi, z tem, iż do jego pełnoletności zarządzać będzie nim królowa Marja. Okazało się jednak, iż oba powyższe objekty wynoszą więcej niż połowę majątku królewskiego, wobec czego wykonanie tego testamentu byłoby krzywdzące dla innych dzieci królewskich i sprzeczne z obowiązującem prawem spadkowem. Rada regencyjna zwróciła się wobec tego do rządu, który stwierdził, iż testament nie może być wykonany. Rząd postanowił zatem nabyć zamek i majątek ziemski na własność, zwracając należytość innych dzieci królewskich, i nabyte przez siebie dobra podarować królowi Michałowi.

Lig
jacie PLPN
warunkach
w roku pr
ki i że mi
mistrz P

Cuchnące bagno korupcji.

Dostawcy zapraszali na kolacyjki i decydowali o przeniesieniu oficerów gospodarczych.

Gen. Zymierski przed sądem wojskowym.

Warszawski koresp. „Republiki“ telefonuje:

Na wstępie dzisiejszej rozprawy przewodniczący gen. Sikorski oświadczył, iż sąd, po naradzie, postanowił odrzucić wniosek obrony o odesłanie aktów do śledztwa, natomiast zgodził się na powołanie dalszych świadków, mających zeznać

o sposobie życia i wydatkach gen. Żymierskiego w Paryżu,

oraz o opinji, jaka panowała o podsądnym, jak również świadków, mających stwierdzić wiarogodność zeznań Dybczyńskiego. Również sąd postanowił zażądać z min. spr. wojsk. aktów, dotyczących zatargu pułk. Marcolli z szefami wydziałów.

Następnie gen. Żymierski oświadczył, iż pułk. Marcolla usunięty został ze stanowiska szefa depart. min. spr. wojsk. w r. 1925 z powodu braku kwalifikacji i że zarzuty, czynione przez niego szefom wydziałów departamentu, okazały się niesłuszne.

Pierwszy zeznawał świadek kpt. Bezek, który zeznał, iż słyszał o tem, że w II dywizji monopol na dostawy mają Frydman i Elper, jeszcze zanim objął to stanowisko. Ostrzegał go o tem pułk. Tom., szef intendentury II armji.

Świadek słyszał, iż gen. Żymierski

otrzymywał prezenty od dostawców;

traktował to jako plotki, gdyż wówczas w Grodnie aż trzęsło się od plotek. Słyszał również, kwalifikując to jako plotkę, iż

Frydman dał łapówkę generałowi Żymierskiemu.

O gen. Żymierskim mówiono w Grodnie, iż jest on „intendentem dywizji“.

Prokurator: Czy to były tylko plotki?

Świadek odpowiada, iż uważał to za plotki, jednak przekonał się, iż

wszystkie dostawy podpisywane były przez gen. Żymierskiego.

Na zapytanie o sprawę dostawy śledzi, św. kpt. Bezek oświadcza, że istotnie dowiedział się od Frydmana, że 3—5 wagonów śledzi jest dostarczone do Grodna. Pomimo, iż dostawa miała miejsce w porze letniej, śledzie się zaś powinno sprowadzać zimą, pułk. Tom, szef. intendentury II armji polecił dostawę zrealizować, gdyż udzielono już przedtem dużej zaliczki dostawcy.

Dostawę tę zdecydował gen. Żymierski.

Ponadto świadek zeznaje, iż krążyły pogłoski, iż obsady oficerów gospodarczych w II dywizji odbywały się

na wniosek Frydmana i Elpera.

Następnie zeznawał św. kpt. Klimkowski, który od kilku lat pracuje w intendenturze w Grodnie i pracował tam za czasów gen. Żymierskiego.

Świadek zeznaje, iż Frydman chwalił się dobrymi stosunkami z Żymierskim.

Pewnego razu dostawca Rubinstein proponował świadkowi kolację, a gdy świadek odmówił, powiedział, że to przecież nic zdrożnego, że

na tej kolacji będzie i gen. Żymierski.

Czy gen. Żymierski był na tem przyjęciu, świadek nie wie. Frydman był uprzywilejowany, odgrażał się personelowi intendentury i spowodował przyjęcie na stanowisko kierownika por. Dobrowolskiego, który był na to stanowisko nieodpowiedni.

Frydman mówił nawet do jednego z oficerów, że

świadek odejdzie na kurs instruktorów.

Podczas spotkania świadka z gen. Żymierskim, ten ostatni wyraził to samo zdanie.

Wówczas po rozmowie w „cztery oczy“ gen. Żymierski zmienił decyzję, skoro dowiedział się, iż kpt. Klimkowski słyszał takie zdanie od Frydmana.

Ponadto dostawcy chwalili się dobremi stosunkami z gen. Żymierskim. Por. Hendyński, oskarżony i aresztowany za nadużycia na szkodę skarbu państwa, bronił się i okazywał jakiś list, pisany przez gen. Żymierskiego do PUZAPP-u, co jednak było treścią listu, świadek nie wie.

Prokurator: Czy pan nie spotykał się z nazwiskami Sakson i Popiel przy dostawach?

Świadek: Owszem, widziałem nazwiska te przez 3 tygodniami w aktach, które skierowano do prokuratorji.

Wysiedlenie emigrantów rosyjskich.

Niektórzy z nich zajmowali się szantażami i szpiegostwem.

Warszawski korespondent „Repuibliki“ telefonuje:

Ścisła obserwacja prowadzona od dłuższego czasu przez nasze władze nad emigracją rosyjską, korzystającą z prawa azylu w Polsce, dała

wprost sensacyjne wyniki.

Okazuje się, że część rosjan chętnie używająca płaszczyka działaczy monarchistycznych,

trudni się aferami i szantażami,

przynoszącemi nawet szkody skarbowi państwa.

Władze centralne na zasadzie już dotychczasowego śledztwa, postanowiły energicznie przystąpić do oczyszczenia emigracji rosyjskiej przebywającej w Polsce z elementów szkodliwych i w najbliższych już godzinach zostaną prawdopodobnie doręczone

rozkazy wysiedlenia

kilku najwybitniejszym przedstawicielom „szumowiny“ rosyjskiej.

Tem bardziej, że różne fakty wskazują, że niektórzy emigranci

uprawiają służbę szpiegowską

na korzyść niektórych państw obcych.

Niemiecka banda szpiegowska

chciała wykraść polskie plany wojskowe.

W dniu wczorajszym podaliśmy krótką notatkę o aresztowaniu szpiegów w Hucie Królewskiej, działających na rzecz Niemiec. W dniu dzisiejszym otrzymaliśmy garść nowych szczegółów.

Banda szpiegowska już od dłuższego czasu operowała w Hucie Królewskiej i w okolicy, chcąc zdobyć plany wojskowe, dotyczące naszego pogranicza. Na tę robotę szpiegowską Niemcy wyasygnowały znaczne kwoty, które dawały możność szpiegującym wdzierać się do różnych miejsc i nawiązywać bardzo liczne znajomości, które potem wykorzystywali w celach szpiegowskich.

Czterech głównych szpiegów, których aresztowano, a których nazwisk narazie podać nie możemy, przewieziono do centralnego aresztu w Katowicach.

Aresztowani szpiedzy mieli niemieckie paszporty i mogli każdej chwili uciec zagranicę. Zatrzymano ich w chwili planowania ucieczki do Niemiec wraz z obciążającemi ich dowodami.

Dalsze energiczne śledztwo w toku. Aresztowania trwają.

Litwa szuka sposobu

zlikwidowania „stanu wojny“ z Polską.

Ryga, 5 sierpnia.

Z Kowna donoszą:

Niepowodzenia litewskiej polityki zagranicznej i podróż prof. Herbaczewskiego do Polski, wywołały w tutejszych kołach politycznych gorący dyskusję na temat możliwości likwidacji „stanu wojny“ z Polską.

Dyskusja ta wykazuje wielką rozbieżność poglądów.

Jedni — nieliczna garstka polonofilów — twierdzi, że jedyną drogą, bo przez historję wytkniętą, jest **unja polityczno-gospodarcza z Polską.**

Inni — opinja niemal powszechna — utrzymują, że jedynym na dziś programem może być tylko normalne **nawiązanie stosunków konsularnych i gospodarczych, przy jednoczesnem uroczystem podtrzymaniu żądań zwrotu Litwie Wileńszczyzny.**

Jeżeli normalne stosunki będą się rozwijały pomyślnie, to nie jest wykluczona unja celna z Polską i zniesienie trudności paszportowych.

Wreszcie trzeci pogląd, już wymierający, w obecnej sytuacji nie radzi szukać zbliżenia: jedynym programem powinno być **odzyskanie Wilna choćby za wielką cenę ustępstw politycznych i gospodarczych.**

Pogląd ten znajduje coraz więcej zdecydowanych przeciwników, którzy ironicznie twierdzą, że program nacjonalistyczny odbudowy „wielkiej Litwy“ za cenę dużych koncesji politycznych i gospodarczych prowadzi wprost do „aneksji pokojowej“. Polska wszak kulturalnie i gospodarczo jest silniejsza od Litwy.

Herbert Hoover

kandyduje na prezydenta St. Zjednoczonych.

Londyn, 5 sierpnia.

(Agencja Telegraficzna „Express“).

W razie gdyby prezydent Coolidge obstał przy swej decyzji wstrzymania się od udziału w wyborach, największe szanse miałby członek rządu Herbert Hoover który mógłby uzyskać znaczną część głosów stronnictwa demokratycnego niezadowolonego z polityki Coolidge'a Prócz Hoovera poważną kandydaturą jest gen. Daves.

Marszałek Piłsudski

wyjechał na zjazd legjonistów do Kalisza.

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki“ telefonuje:

Dziś wyjeżdża pociągiem pośpiesznym wraz z najbliższą rodziną premjer marszałek Piłsudski na doroczny zjazd legjonistów. Marszałek będzie przemawiać w niedzielę, przyczem przemówienie jego będzie transmitowane przez radjo.

Marszałek wróci do Warszawy prawdopodobnie w poniedziałek.

P. Słomoniakow

przybył wczorai do Warszawy.

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki“ telefonuje:

Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem przybył do Warszawy członek kolegjum dla spr. zagranicznych Z.S.S.R., p. Stomoniakow, który jedzie zagranicę na urlop wypoczynkowy. Na dworcu oczekiwał go poseł polski w Moskwie, p. Patek, z którym łączą go nie tylko sprawy urzędowe, lecz również stosunki towarzyskie.

Rozmowa posła Patka z p. Stomoniakowem miała charakter wyłącznie prywatny.

Poseł Patek, jak się dowiadujemy, już w dniach najbliższych wyjedzie na kilkudniowy wypoczynek, podczas którego opracuje wytyczne dla traktatu handlowego, w której to sprawie następnie zasięgnie opinji czynników zainteresowanych.

Podwyżka dla urzędników

będzie zadecydowana w dniach naibliższych.

Zgodnie z naszemi doniesieniami p. wicepremjer Bartel natychmiast po powrocie zajął się jedną z najbardziej palących spraw państwowych, t. j. kwestją uposażeń urzędniczych.

W dniu wczorajszym wicepremjer Bartel zaznajomił się z projektami, nadesłanemi przez poszczególne zainteresowane w tej sprawie ministerstwa, które to projekty zostały już opracowane w prezydjum rady ministrów.

W związku z tą sprawą stoi konferencja wczorajsza z ministrem robót publicznych Moraczewskim, który specjalnie przerwał urlop i przybył do Warszawy.

Dziś o godzinie 11-ej odbędzie się konferencja międzyministerjalna, na której będą obecni zainteresowani ministrowie. Na konferencji tej zostaną omówione projekty poszczególnych ministerstw, które zostaną przedłożone na najbliższem posiedzeniu rady ministrów, mającem się odbyć najprawdopodobniej 10 b. m.

Zgoda Jugosławji z Albanją.

Posłowie obu pań[illegible]tw wracają na swe stan[illegible]iska.

Belg[illegible]d, 5 si[illegible]

W tutejszych kołach [illegible] nieje niemal pewność, że [illegible]czne [illegible]kwidowanie zatargu jugosłowiańsko-albańskiego jest kwestją tylko dni.

Prawdopodobne jest, że prezydent Albanji Achmed Bey Zogu zamianuje z powrotem posłem w Belgradzie Tzena Beg Kryeziu, gdyż okazało się, iż wszystkie wiadomości o spisku przygowywanym przez Tzena przeciwko Zogu były wytworem wrogów politycznych albańskiego posła w Jugosławji.

Jugosławja na miejsce Sakowicza mianuje posłem w Tirano Milczicza.

Truciciele w sanatorjum

Zamach na 190 komunistów.

Moskwa, 5 sierpnia.

W sanatorjum sowieckiem „Moskowskij Proletarjat“ w miejscowości podmoskiewskiej Szałikow dokonano próby otrucia zamieszkałych w tem sanatorjum komunistów. Zamachu dokonano na 190 osób, z czego 6 zmarło. Śledztwo nie dało dotąd wyników.

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 6 sierpnia 1927 r.

Kiedy będzie pożyczka?

Idzie już pod jesień i zbliża się okres decydujący dla naszej pożyczki zagranicznej. Słyszeliśmy dotychczas, że większa pożyczka nie może być zaciągnięta, gdyż na amerykańskim rynku finansowym panuje nieodpowiednia tendencja i kursy obcych pożyczek gwałtownie spadają.

W ostatnich jednak czasach sytuacja się zmieniła, zarówno w St. Zjedn. jak i w Anglji. Pożyczka miasta Berlina została w ciągu kilku godzin pokryta trzykrotnie. Cały szereg miast niemieckich i państw związkowych planuje nowe emisje na cele budowy, większą pożyczkę zaciągnęły banki fińskie. Rynek amerykański nie tylko nie traktuje niechętnie dobrych dłużników, potrzebujących pieniędzy, ale owszem określony jest przez rzeczoznawców, jako znajdujący się w stanie chłonnym. Stopa procentowa pieniądza dziennego spadła i odpowiednie lokaty zagraniczne są silnie poszukiwane.

Ano zobaczymy, jak zrealizują się wiosenne zapowiedzi na jesień. W dalszym ciągu podtrzymujemy wyrażaną dawniej opinję, że pożyczka polska w obecnej chwili zależy nie tyle od czynników czysto finansowych, wiele raczej wyraźnie politycznych, t. j. od opinji angielskiej.

Jeśli Foreign office da znak, wnet otworzą się kasy wielkich banków i propaganda wśród szerszych mas. W przeciwnym wypadku próżno czekać na bankową konjunkturę. Pomimo oczywistej z naszej strony chęci uproszczenia tranzakcji, jest ona niezwykle skomplikowana i wplątana w arkana takich zagadnień, jak stosunki angielsko-rosyjskie i angielsko-niemieckie.

Czyż nie jest najlepszym tego dowodem, że podczas gdy Polska musiała odroczyć swą emisję w New Jorku, równocześnie w City i na Wall street pojawiły się pogłoski o konwersji planu Dawesa? Jeśli nawet pogłoski te mijają się z prawdą, to sam opór ich trwania jest miarą opinji sfer finansowych.

Jesteśmy zwolennikami jawnej polityki, tem bardziej tam, gdzie chodzi o kwestje gospodarczo polityczne. Wszelkie mamienie opinji publicznej jest tu bezcelowe, bo można taką lub inną wiadomość lansować w [illegible] krajowych, ale prze[illegible] [illegible] prasa zagraniczna nigdy [illegible] posiłku tego rodzaju metodom [illegible] za [illegible] krywa kulisy. Pocóż kręcić, skoro całe kręcenie przyda się za ledwie na kilka godzin? System ten używany był w najszerszej mierze z czasów Grabskiego i wiemy, jak opłakane dał rezultaty. Płaciło się za pożyczki po kilkadziesiąt procent, wyrzucało się bezcelowo miljony dolarów i do dnia dzisiejszego płacimy utratą zaufania za te nonsensowne metody.

Sądzimy, iż musi teraz w tych stosunkach nastąpić radykalna zmiana. Przypominamy o tem zawczasu, przed okresem jeszcze, gdy sprawa pożyczki stanie się znów kwestją dnia. Lepsze wrażenie wywrze zawsze naga prawda, aniżeli skomplikowana, ale bezsprzecznie oczywista blaga.

Tylko bez blagi. W Polsce było jej zawsze zbyt wiele. St. St.

Literat z zamiłowania, polityk z zawodu.

Takim jest były prezydent i obecny premjer Francji.

Paryż, w sierpniu.

„J'ai manque ma vie!“ — twierdzi z głębokiem przekonaniem jeden z najwybitniejszych mężów stanu, którego wydała Francja ostatniego półwiecza. I niema w tem tak paradoksalnie brzmiącem powiedzeniu ani fałszywej skromności, ani nawet zarozumiałego rozczarowania. Raczej częste w życiu zjawisko: **zupełna rozbieżność pomiędzy osobistemi upodobaniami i naturalnymi popędami z jednej strony, a zewnętrznemi okolicznościami i żelazną logiką faktów z drugiej.**

Poincare posiada nieprzezwyciężoną idjosynkrazję do frazeologji czczej, do krasomóstwa lirycznego. W pojęciu jego przeciwników dowodzi to braku wyobraźni, suchości uczuć. Ponieważ jednak bezwzględna i nawet brutalna szczerość tego lotaryńskiego „peteseca“ nie była nigdy i w żadnym wypadku stawiana pod znakiem zapytania przez najzaciętszych chociażby wrogów jego przeto tem znamienniejszą wydaje się uwaga, uczyniona bardzo niedawno, a ukazująca Poincare'go w absolutnie nieoczekiwanem świetle.

Siedząc mianowicie w swoim gabinecie ministra finansów, zwierzył się on, jak opowiada „Le cri de Paris“ staremu przyjacielowi:

— Ot, w tym pawilonie, położonym na vis-a-vis, urzędowałbym o wiele chętniej, aniżeli tutaj!“

Naprzeciwko zaś mieści się Louvre z jego bezcennymi zabytkami sztuki...

Zresztą miałbym do tego wszelkie prawo w charakterze członka utworzonej przezemnie rady muzealnej“, dodał skwapliwie, jako sumienny „legalista“.

I cała przeszłość jego ta przeszłość, będąca klasycznym wzorem świetnej karjery politycznej — w najlepszym znaczeniu słowa: „karjery“ — zdaje się w zupełności potwierdzać słuszność tej fatalistycznej maksymy. Mając zaledwie 29 lat, otrzymał w nader nieoczekiwany sposób mandat deputowanego, ponieważ nie było żadnego kontrkandydata, gdyż były to wybory uzupełniające i nikt nie ubiegał się o wejście do Izby na 2 lata, po którym to terminie kadencja kończyła się.

Szybko poznano się na jego zaletach umysłu, choć odznaczał się zawsze wyjątkową wprost małomównością.

Dwukrotnie — w 1922-im i w 1926-m roku — zmuszono go do objęcia premjerostwa, zawsze w chwili, gdy Francja znajdowała się w najgorszych opałach bądź politycznych, bądź finansowych. Posłusznie stawał do apelu i karnie pełnił ciężką służbę.

— Ale tym razem — koniec. Jeśli mnie obalą, nie wracam więcej. Czas już najwyższy pożyć trochę i dla siebie samego...

Gdyby Poincare mógł dać ujście swoim wrodzonym skłonnościom i zamiłowaniom, jaskrawo przejawiającym się od najwcześniejszej młodości, wówczas niewątpliwie **poświęciłby się całkowicie literaturze, krytyce, a w pierwszej bodaj mierze dziennikarstwu**, do którego i teraz jeszcze chętnie wraca w wolnych chwilach. To też dumny i wielce rad był, że wybór jego do Akademji nastąpił jeszcze w 1909 roku, to jest przed powołaniem go na stanowisko szefa rządu, gdyż w ten sposób był o to oficjalne uświęcenie zasług literacko-publicystycznych, a nie państwowo-politycznych, choć w tej dziedzinie dokonał on rzeczy potężnych, nie bacząc na chwilami nieprzezwyciężone, zdawałoby się trudności.

Zapytany o stosunek osobisty do obecnego gabinetu, udzielił odpowiedzi ze zwykłą, cechującą go otwartością.

— W żadnym z rządów, w którym brałem udział, nie zauważyłem takiej wzajemnej serdeczności, tak małych tarć. Każdy z członków gabinetu okazał się wypróbowanej lojalności, dzięki temu więc nie zaznałem nigdy tego, co w potocznej mowie zwie się „intrygami“. Ot, naprzykład Herriot: przecież mógł on z łatwością przypomnieć sobie, że to wszak naskutek mojej interwencji w Senacie 1925 roku musiał on zrezygnować ze stanowiska premjera. Po raz pierwszy w życiu zaatakowałem ministerjum, ale **uważałem za swój obowiązek zwrócić uwagę na grozę sytuacji i uczyniłem to, aczkolwiek czułem, iż sprawiam mu wielką przykrość. A mimo to, gdym zwrócił się do niego później z prośbą o współpracę, nie odmówił mi i spełnia swoje zadanie z najwyższego uznania godnym oddaniem się.** Słowem, uważam zespół kolegów za tak doskonały, że gdyby jeden z nich — dla tych lub innych powodów usunął się, wówczas i ja nie pozostałbym u steru władzy. O wszelkich ważnych kwestjach stanowić będą w ostatniej instancji wyniki wyborów parlamentarnych, mających się odbyć w 1928-ym roku — one zdecydują o stabilizacji politycznej i gospodarczej kraju.

Tak rozumuje po 40 latach pracy państwowej człowiek, któremu jego serdeczny druh i świetny znawca stosunków francuskich, Leon Berard, dał trafnie piękny przydomek: „Labor Improbus“.

Z. K.

Socjaliści gruzińscy są oskarżeni

o utrzymywanie kontaktu z polskim sztabem generalnym.

Opinja rosyjska z wielkiem zainteresowaniem śledzi przebieg procesu socjal demokratów gruzińskich, oskarżonych o działalność kontrrewolucyjną i o utrzymywanie kontaktu z antybolszewickimi działaczami gruzińskimi na emigracji.

Pierwsze dwa dni procesu tego poświęcone były przesłuchaniu głównego oskarżonego, socjalisty gruzińskiego Andżaparidze. Przesłuchania dokonał prokurator państwowy Popow. Jednakże zadaniem prokuratury państwowej jest nie tylko wysłuchanie podsądnego, lecz również udowodnienie „błędności“ poglądów politycznych socjal-demokratów gruzińskich.

Wychodząc z tego założenia, sąd charkowski nie zadowolił się ogólnem przesłuchaniem oskarżonego przez prokuratora Popowa i polecił prokuratorowi trybunału najwyższego, Prigowowi jeszcze raz przesłuchać Andżaparidze.

Zadaniem Prigowa było wyjaśnienie techniki przejścia Andżaparidze przez granicę polsko - sowiecką, oraz ustalenie zakresu działalności antybolszewickiej podsądnego na terytorjum sowieckiem.

— W jaki sposób udało się panu otrzymać we Francji wizę na wjazd do Polski, skoro konsulaty polskie wizy takie wydają w zasadzie tylko obywatelom polskim?

Na powyższe pytanie Andżaparidze odpowiedział, **że wizę otrzymał w trybie zupełnie normalnym przy pomocy pewnego socjalisty polskiego, którego nazwiska jednak nie zna.**

Prokurator Prigow oświadcza, że według informacji, jakie zdołał zebrać, oskarżonemu pomocni byli przy przejściu granicy polsko - sowieckiej — obok Pieńkowa - Położnego — **również oficerowie polscy: kapitan Magiera i porucznik Sołodkowski, obaj z polskiego sztabu generalnego.**

Andżaparidze zaprzecza powyższemu twierdzeniu, oświadczając, iż skorzystał jedynie z pomocy współoskarżonego Pieńkowa - Położnego, sądząc, iż jest on przemytnikiem.

W dalszym ciągu prokurator Prigow stara się drogą najrozmaitszych pytań wyjaśnić bliższy stosunek Andżaparidze do Pieńkowa - Położnego.

Prokurator Prigow stawia oskarżonemu pytanie:

— Oświadczył pan, że według jego mniemania Pieńkow - Położny był kontrabandzistą, zaznaczając przy tem, że rewolucjoniści już zawsze chętnie korzystali z usług przemytników. Ale czy słyszał pan kiedyś o tem, by przemytnicy brali udział w zebraniach nielegalnych organizacji socjalistycznych, jak to miało miejsce z Pieńkowem - Położnym, którego udział w jednem z zebrań kijowskiej organizacji gruzińskiej został stwierdzony?

Andżaparidze oświadcza na to, że nie było to zebranie organizacji, lecz jedynie spotkanie kilku osób. **O Pieńkowie - Położnym oskarżony mówi jak o człowieku uczciwym, do którego można było mieć pełne zaufanie.**

W tym miejscu prokurator przerywa oskarżonemu, stawiając mu dość ironiczne pytanie:

— A gdzie **to właściwie Położny** cieszył się opinją człowieka uczciwego? Chyba w polskim sztabie generalnym?

Andżaparidze odpowiada, **że o uczciwości Położnego dowiedział się od gruzina, generała Irmadze.**

Śledztwo pierwiastkowe ustaliło, że Andżaparidze obiecał Pieńkowowi-Położnemu nagrodę za „wierną robotę“ dobre miejsce w wyzwolonej Gruzji. Na sądzie Andżaparidze z całą stanowczością zaprzecza podobnym twierdzeniom. Oskarżony protestuje przeciwko rozmaitym twierdzeniom aktu oskarżenia, podkreślając, iż twierdzenia te są tendencyjne.

Przesłuchanie Andżaparidze zakończone zostało wyjaśnieniem szeregu spraw, dotyczących obecnej taktyki socjal - demokratów gruzińskich.

Andżaparidze stwierdza przy tej okazji, że wzmożenie działalności konspiracyjnej ze strony socjal - demokratów gruzińskich jest w chwili obecnej niezbędne, że jednak **socjaliści gruzińscy powinni równocześnie pracować w kierunku legalizacji ich partji drogą prowadzenia ożywionej propagandy wśród ludności.**

Z kolei prokurator przystąpił do przesłuchania drugiego oskarżonego Pieńkowa - Położnego, któremu akt oskarżenia zarzuca, że dopomógł socjalistom gruzińskim przejść granicę polsko-sowiecką. Prócz tego Pieńkow-Położny oskarżony jest o uprawianie szpiegostwa na rzecz Polski. Pieńkow-Położny pochodzi z Kijowa, liczy lat 26 i jest absolwentem 5 klas szkoły realnej.

Przewodniczący Wołkow wzywa podsądnego do szczegółowego opowiedzenia sądowi historji jego stosunków z polskim sztabem generalnym, z rewolucjonistami gruzińskimi itd.

Pieńkow - Położny zeznaje dość ogólnikowo. Nie bacząc na to, zeznania jego dają dość żywy obraz życia przemytników na granicy polsko - sowieckiej. **Podsądny stwierdza. że przemytnictwem zaczął się zajmować za radą niejakiego Silbermana, który w miasteczku Skała zapoznał go z niejakim Daniłowskim.** Daniłowski zawiózł Pieńkowa do Lwowa, **przedstawił go funkcjonarjuszom polskiej ekspozytury wywiadowczej, dla której Pieńkow wykonał następnie szereg zleceń.**

Sensację wywołało oświadczenie Pieńkowa, że za spełnianie poleceń powyższych **nie otrzymał on żadnego wynagrodzenia od polskiego sztabu generalnego.** Pieńkow - Położny twierdzi, iż wzamian za to pozwolono mu bezkarnie zajmować się przemytnictwem, co mu w zupełności wystarczało. C.

* * *

Jak już donosiliśmy, wszyscy oskarżeni, wraz z Pienkowym-Położnym, zostali przez najwyższy sąd ukraiński skazani na śmierć przez rozstrzelanie.

Red.

Uroczyste nabożeństwo

z okazji obchodu dn. 6 sierpnia.

Kraków, 5 siepnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Dziś rano o godzinie 9-ej odbyło się w kościele św. Piotra uroczyste nabożeństwo z okazji obchodu 6 sierpnia. Na nabożeństwie tem obecni byli przedstawiciele władz z wojewodą Morawskim, inspektorem armji gen. Osońskim, korpus oficerski oraz liczna publiczność.

Po nabożeństwie odbyła się defilada poczem delegacja związku strzeleckiego i komitetu obywatelskiego udała się do Stronia celem przyjęcia gruntów, ofiarowanych związkowi strzeleckiemu przez senatora Lewakowskiego.

P. Prezydent na Pomorzu

witany jest serdecznie przez całą ludność.

Gdynia, 5 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

W dalszym ciągu swego pobytu w Gdyni p. Prezydent Rzplitej zwiedził dziś rano port wojenny w Gdyni, poczem dokonał przeglądu floty wojennej. Po zakończeniu uroczystości wojskowej p. Prezydent udał się na pokład okrętu „Komendant Piłsudski", a następnie do Jastarni na Helu, gdzie był serdecznie witany przez ludność kaszubską i letników.

O godz. 2 po poł. dowódca floty Unrug podejmował p. Prezydenta śniadaniem na pokładzie okrętu „Admirał Sierpinek".

W międzyczasie małżonka p. Prezydenta zwiedziła w towarzystwie p. min. Kwiatkowskiej Gdynię, interesując się w szczególności ochronkami.

O godz. 16 wyjechał p. Prezydent do Pucka. Na rynku oczekiwali go przedstawiciele władz, duchowieństwa oraz kompanja honorowa lotnictwa wojskowego.

P. Prezydent zwiedził znajdujący się w okolicy obóz przysposobienia wojskowego, a następnie podejmowany był przez wojewodę Młodzianowskiego podwieczorkiem w Jastrzębiej Górze.

O godz. 9 udał się p. Prezydent samochodem do Wejherowa, gdzie podejmowany był obiadem przez miejscowego starostę. Po drodze witany był p. Prezydent entuzjastycznie przez ludność Po obiedzie powrócił p. Prezydent do Gdyni i udał się na pokład „Gdyni". Odjazd p. Prezydenta nastąpi jutro, t. j. w sobotę rano.

Bilans dekadowy

Banku Polskiego na dzień 31 lipca 1927 r.

AKTYWA: 1) Kruszec: a) złoto zł. 163.577.601,96, b) srebro zł. 1.091.494,45 zł. 164.669.096,41 (+ 105.098,26), 2) waluty, dewizy i banki zagraniczne zł. 220.701.731,82 (+ 630.491,93), 3) różnica kursowa na kruszcu i walutach, obliczonych podług parytetu zł. 5.18 za 1 dolar 181.370.233,77 (+ 1.356.378,91), 4) polskie monety srebrne i bilon zł. 173.822,30 (— 9.897.859,62), 5) portfel wekslowy zł. 406.064.276,76 (+ 16.326.212,36), 6) pożyczki zabezpieczone zastawami złotych 21.287.704,45 (+ 927.516,30), 7) Zaliczki reportowe zł. 19.983.000 (— 1.031.000), 8) papiery procentowe skupione i zdyskontow. 23.578.778,80 (+ 13.694.749,65), 9) dług skarbu państwa zł. 25.000.000,— (bez zmiany), 10) nieruchomości i ruchomości 36.282.185,25 (bez zmiany), 11) inne aktywa 45.735.145,92 (+ 1.953.962,88). Razem zł. 1.144.845.975,48.

PASYWA. 1) kapitał zakładowy zł. 100.000.000 (bez zmiany), 2) fundusz zapasowy zł. 4.653.130 (bez zmiany), 3) obieg biletów bankowych zł. 744.865.170 (+ 50.471.130), 4) rachunki żyrowe i inne zobowiązania: kasy państwowe zł. 108.152.746,33, pozostałe rachunki żyrowe zł. 112.573.325,92, różne 6.219.137,36 zł. 226.945.209,61 (— 26.813.213,84), 5) rachunki w walucie zagran. zł. 7.873.505,35 (— 491.577,96), 6) zobowiązania reportowe zł. 13.215.050 (— 762.750), 7) inne pasywa zł. 47.293.910,52 (+ 1.661.962,47). Razem zł. 1.144.845.975,48.

Stopa procentowa: 8 proc. od dyskonta weksli, 9 i pół proc. od zastawu papierów procentowych.

Szlakiem I brygady.

—:—

Wspomnienia strzelca-łodzianina, W. Lipińskiego.

1 sierpień. — Dzisiaj ogłoszon wojne Pierwszy krok rozpoczęły Niemcy. A więc stało się...

7 sierpień. Łódź. — Co dzień budzi nas wieść o nowej wojnie. Już rano o 6-ej słychać na ulicach wywrzaskujących z uciechą chłopaków z depeszami dodatkami nadzwyczajnemi. Anglja wypowiedziała wojnę Niemcom. Bitwa morska podobno już się rozpoczęła na wodach morza Północnego.

A tymczasem Niemcy rzucili swą potężną armję na nieszczęśliwą Belgję i niezmordowanie, zaciekle bombardują jej twierdzę. Belgowie bronią się dzielnie i z brawurą. Tak donoszą telegramy rosyjskie, wrogie Niemcom. Nie może być jednak tak dobrze z Belgami, gdyż mimo świetnej obrony Niemcy zdobyli forty skrzydłowe Leodjum.

8 sierpień. — Porządnie jestem zmęczony tem ciągłem politykowaniem — i czekaniem, a tymczasem warszawski rozkaz każe siedzieć na miejscu... Raz by wreszcie wyjść już w pole i rozewrzeć szeroko ramiona...

9 sierpnia. — Zaczynamy wreszcie cośniecoś robić, aby dać znać żandarmom, że żyjemy i jesteśmy.

Dzisiaj dostałem rozkaz, by zgromadzić chłopców w południe w kościele. Mieliśmy zaryczeć. Zrobiłem, co mogłem, lecz chłopców mało się zebrało. Wreszcie po Baranku Bożym zaczęliśmy i to odrazu jak najgłośniej. W kościele uczynił się nagły rumor. Setki twarzy obróciły się ku nam i publiczność z groźnym przestrachem poczęła tłumnie zbijać się w stronę wyjścia. Organista uderzył z całych sił w organy, chcąc nas zagłuszyć. Przede mną wyskakiwał jakiś stary jegomość, chcąc mię widocznie wstrzymać, lecz ja mu w samą twarz ryczałem, niby tur w litewskim borze.. Prześpiewaliśmy tylko jedną strofkę, bo wiem kościół za chwilę opustoszał.

10 sierpnia. — Znów huragan wieści... Niemców (wedle depesz petersburskich) piorą Francuzi, Belgowie i Anglicy na lądzie i na morzu. Naodwrót Austrjacy prą na Królestwo, zajęli Jędrzejów. Prusacy spalili Kalisz... Jaroński w Dumie wygłosił poddańczą, ohydną mowę. Głosił ten poseł „narodu" iż dzięki orężowi rosyjskiemu Polska się zjednoczy.

14 sierpień. — Wiadomości o armji rosyjskiej są narazie doskonałe. Anarchja całkowita. W Mińsku Mazowieckim kilka tysięcy ludzi zebranych do wojska nie wie co ze sobą zrobić. W Warszawie lekki ruch. Dostaliśmy znów rozkaz, by czekać i zbroić się!

W Łodzi dzieją się okropne sceny choć miasto na oko spokojne. Dzisiaj wysyłają wszystkich poddanych austrjackich i pruskich w głąb Rosji. Dzieci kobiety, starców — ślą wszystkich. Cała ulica idąca do dworca zatłoczona taborem obozujących ludzi. Poza tem „car batiuszka" kokietuje nas! Naczelny Wódz wydał odezwę, że armja rosyjska bierze pod opiekę wszystkich Polaków — a ich krzywdzicieli — rozstrzeliwamają, w myśl onych cudnych rozkazów z miejsca.

16 sierpień. — Car wydał odezwę do Polaków. — „Wydobądźcie swą miecz i brońcie Słowiańszczyzny. Chwila Waszego odrodzenia się zbliża". Ściskaliśmy pięści czytając ją. Ordynarne, całkiem nie skautowe klątwy cisnęły się na usta...

17 sierpień. — Dostaliśmy wreszcie znak życia w postaci kilku odezw, które wśród entuzjazmu, rozgorączkowanemi oczyma czytaliśmy na zbiórce. Odezwa Komendy Związku Strzeleckiego Okręgu Kujawskiego i Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych... Nareszcie jakiś znak niepodległego życia z pośród tej spodlonej, nędznej, niewolniczej atmosfery, jaka nas wokół otacza...

O 4-ej po południu przyszła wiadomość, że niemcy w Lutomiersku. Wyszedłem na miasto! Ruch spory. Galopem przeciąga podjazd kozacki, pędzą dorożki napełnione uciekającą policją Moskale wyrywają co tchu!... Niemcy jakoś nie przyszli, choć w mieście ni psa moskiewskiego nie ujrzysz...

Pod wieczór mieliśmy dwie godziny ostrej musztry karabinowej... Władamy bronią już dość dobrze! Na strzelców czekamy z godziny na godzinę...

KRONIKA

SIERPIEŃ
6
Sobota

Dziś: Przem. Pańsk.
Jutro: Kajetana W.

Wschód słońca 4.04
Zachód o g. 19.21
Wschód ks. g. 11.58
Zachód o g. 00.00
Długość dnia: 15.29
Ubyło dnia: 1.26

Zamiast feljetonu.

Lato.

Lato jest porą roku, w której wszystko doj rzewa: zboża na polach, owoce w sadach, miłość w sercach i... zawody po ciężkiej pracy długich miesięcy: dlatego jest porą roku z najszczerszem pożądaniem, a zarazem największym lękiem witaną.

Jest okresem pełnym sprzeczności: marzeniem zimy, rozczarowaniem wiosny i tęsknotą za jesienią. Jest nim zresztą li-tylko dla człowieka — najbardziej wynaturzonego tworu natury.

Dla wszystkich innych istot na ziemi lato jest proste, jak życie, jak ono dobre, jak ono władcze.

Lato dżdżyste jest zaprzeczeniem samego siebie. Błogosławią mu jedynie ci, co w mroku swych cierpień i trosk przestali kochać słońce.

Zżęte kłosy, ułożone snopy, wysokie stogi pod bijącymi w nie strumieniami deszczu są, niby nosiciele prawdy, smagani przez katów, krzykiem niemej krzywdy wobec niepojętego bezprawia. W miastach, szare, ociekające wilgocią domy, w zamazanem świetle zmierzchowych godzin południa zdają się rozpływać pod łosami wypłakanych w nich łez.

Lato upalne jest zniszczeniem samego siebie — urąganiem własnemu najświętszemu przeznaczeniu.

Żar, zagradzający drogę świeższemu powiewowi, wisi w nieruchomem powietrzu ponad spragnioną wody, popękaną glebą, jak groza wyrocznej zagłady — niezmienny, bezlitosny. W mieście rozpalone kamienie kładą się wpoprzek krokom i myślom ludzkim, parzą słowa niewypowiedziane, spopielają uczucia, które ledwie błysnęły.

Lato jest porą roku, nieznającą umiaru. Jest nią zresztą li-tylko dla człowieka — istoty najbardziej nieumiarkowanej na ziemi... Pe.

Burmistrzem Zgierza
został p. Jan Swiercz.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie nowoobranej rady miejskiej miasta Zgierza, poświęcone sprawie obioru burmistrza i wiceburmistrza tego miasta.

Obecnych było na posiedzenie 22 radnych, podczas gdy ogólna ich ilość wynosi 24. 13-tu głosami przy 9 pustych kartkach obrany został ponownie burmistrzem miasta Zgierza dotychczasowy burmistrz pan Jan Świercz. Wiceburmistrzem obrany został pan Leopold Zajączkowski.

Policja ma prawo
korzystania z telefonów bezpłatnie.

Jak się dowiadujemy, policjanci zaopatrzeni zostali w specjalne kwitarjusze, kwity z których wydawać będą abonentom telefonicznym w razie korzystania z ich aparatów dla spraw służbowych.

Pokwitowania te będą uwzględniane przez zarząd telefonów przy rozrachunkach z abonentami za rozmowy ponadkontyngentowe przeprowadzone w danym kwartale w ten sposób, że przy płaceniu należności kasjer będzie bonifikował sumę, według przedstawionych kwitów policyjnych. (b)

Demonstracyjny strejk tramwajarzy
trwał przez cały dzień wczorajszy
Pracownicy żądają podwyższenia płac i zaniechania nakładania kar pieniężnych na konduktorów.

Wczoraj rano mieszkańcy naszego miasta zostali zaskoczeni niespodziewanem unieruchomieniem tramwajów. Szerokie warstwy pracujące Łodzi, korzystające z komunikacji tramwajowej, znalazły się w przykrej sytuacji i nie mogły stawić się punktualnie do biur i fabryk, wskutek czego

normalny bieg pracy niemal wszędzie został zakłócony.

W sytuacji, która się wytworzyła, zorjentowali się jednak natychmiast właściciele autobusów i taksówek, którzy już od samego rana przewozili pasażerów z Placu Wolności na Górny Rynek, śrubując odpowiednio ceny.

Za przykładem ich poszli również dorożkarze.

Przyczyna strejku.

Jak już donosiliśmy, związek zawodowy tramwajarzy w dniu 19 lipca wystąpił z żądaniami podwyżki poborów o 25 procent, wyznaczając dyrekcji termin odpowiedzi na dzień 1 sierpnia.

Ponieważ dyrekcja do dnia wczorajszego nie udzieliła związkowi odpowiedzi, tramwajarze uważając milczenie zarządu K. E. Ł. za

dowód lekceważenia ich żądań,

zdecydowali się ogłosić 24-godzinny strejk protestacyjny, który rozpoczął się wczoraj o godzinie 5.40 rano. Na nocnem zebraniu w remizie poruszono również sprawę represji stosowanych przez naczelnika ruchu p. Wróblewskiego względem pracowników tramwajowych, na których nakładane są wysokie kary i w kwestji tej uchwalono również odpowiednią rezolucję.

O godzinie 6-ej rano w remizie odbyło się drugie zebranie tramwajarzy, nowej zmiany, która przyjęła również jednogłośnie postanowienia w sprawie strejku demonstracyjnego, uchwalonego przed kilku godzinami.

Związek pracowników tramwajowych, prócz rezolucji strejkowej, uchwalił rozpocząć

strejk ogólny w dniu 13 sierpnia,

w razie, gdyby dyrekcja K. E. Ł. nie uwzględniła ich żądań podwyżkowych.

W ciągu dnia wczorajszego nie pracowały wydziały ruchu, mechaniczny i drogowy. Biura dyrekcji K. E. Ł. były czynne. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

Postulaty pracowników.

Pragnąc dokładnie oświetlić sytuację, która się wytworzyła w związku z jednodniowym strejkiem protestacyjnym, zwróciliśmy się do związku zawodowego pracowników tramwajowych, gdzie udzielono nam następujących informacji.

— Wzrastająca z dnia na dzień drożyzna — oświadczono nam — zmusiła nas do wystosowania w dniu 19 lipca żądań podwyżkowych przyczem wyznaczono termin odpowiedzi na dzień pierwszego sierpnia. Gdy w dniu 4 sierpnia zwróciliśmy się w tej sprawie do p. dyrektora Ringa, oświadczył nam, iż dotychczas w sprawie naszych żądań podwyżkowych

nie mógł zwołać posiedzenia.

W ciągu kilkakrotnych walk podwyżkowych, ustalił się już zwyczaj, iż w kilka dni przed wyznaczonym przez nas terminem odpowiedzi, dyrekcja zapraszała naszych przedstawicieli i zawiadamiała ich o przychylnym stanowisku względem naszych postulatów, bądź też o odmowie.

Ponieważ tym razem dyrekcja nie zajęła żadnego stanowiska, postanowiliśmy zareagować **strejkiem demonstracyjnym,** tembardziej, iż palącą stała się sprawa wysokich kar nakładanych przez naczelnika ruchu p. Wróblewskiego.

Wśród tramwajarzy panuje wielkie rozgoryczenie, gdyż wydział ruchu wyznacza wielkie grzywny na konduktorów, gdy, naprzykład, na końcowej stacji zapalają papierosa lub też gdy kontroler wykryje w tramwaju pasażera, który nie wykupił biletu. W ciągu naszej pracy stwierdziliśmy, iż

wiele osób w Łodzi lubi jeździć bez biletu,

co niekiedy przy natłoku publiczności, może im się udać.

W sprawie tej przed kilku laty zwróciliśmy się do dyrekcji K. E. Ł. proponując, by pasażerowie, ukrywający się przed konduktorem płacili podwójne, lub potrójne kary, lecz wniosek nasz nie został uwzględniony i

karany jest tylko konduktor.

Tą naszą bolączką wczoraj zajął się już inspektorat pracy, który ma zamiar interwenjować w dyrekcji.

— Jak wygląda sprawa ewentualnego przyszłego strejku ogólnego? — pytamy.

— Wyznaczyliśmy termin 13 sierpnia. Na onegdajszem zebraniu w związku pracowników użyteczności publicznej delegatów poszczególnych związków zrzeszonych przybyli również nasi delegaci i wspólnie postanowiliśmy prowadzić akcję podwyżkową, przyczem pracownicy, zgrupowani w tym związku, wystosowali dopiero teraz żądanie podwyżki 25-procentowej z terminem 15 sierpnia.

Ponieważ 14 i 15 sierpnia przypadają święta, więc ewentualny strejk rozpoczęlibyśmy wspólnie.

Stanowisko dyrekcji K. E. Ł.

Z kolei zwróciliśmy się również do dyrektora K. E. Ł. p. Ringa, który w następujący sposób zobrazował nam sytuację.

Dopiero w nocy zawiadomiono mnie o postanowieniu strejku demonstracyjnego — rozpoczyna nasz rozmówca — spokój nigdzie nie został zakłócony, tramwaje zjechały do remizy.

— Kiedy panowie udzielą odpowiedzi na żądania podwyżkowe pracowników? — pytamy.

— W tej sprawie nie mogę panu powiedzieć nic konkretnego, ponieważ

dopiero w przyszłym tygodniu

ma się odbyć posiedzenie zarządu, które rozpatrzy żądania pracowników.

— Czy dzisiejszy strejk demonstracyjny wpłynie na szybsze zwołanie tego posiedzenia?

— Nie. Posiedzenie odbędzie się, jak już przed kilku dniami postanowiliśmy, w przyszłym tygodniu. Dnia jeszcze nie wyznaczyliśmy. D.

Pogotowie przeciw spekulacji.
10 tys. wagonów zboża na obronę spożywców przed paskarzami.

Z Warszawy donoszą:

Przedsięwzięta na przednówku akcja interwencyjna w zakresie aprowizacyjnym wydała tak pomyślne wyniki, że rząd zamierza prowadzić ją i nadal.

Akcja ta zostanie nawet rozszerzona: dotychczas obejmowała ona tylko Warszawę; rezerwa interwencyjna wynosiła 1200 wagonów zboża.

Obecnie akcja ma obejmować cały kraj i rezerwa wynosić ma **10 tysięcy** wagonów.

Zakupów dokonywać ma Bank Rolny, częściowo przy pomocy magistratów i stowarzyszeń spółdzielczych.

Zakupy dokonywane będą pod dozorem komisji międzyministerjalnej pod przewodnictwem przedstawiciela min. spraw wewn., p. Szwalbego.

Oblała wrzątkiem sąsiadkę
która była jej dłużna 7 zł. i 50 gr.

Z Warszawy donoszą:

W dniu wczorajszym w małym mieszkaniu przy ul. Wesołej 7, zajmowanem przez Franciszkę Kwiecińską rozegrała się dzika scena.

Do mieszkania Kwiecińskiej przyszła jej sąsiadka, Aniela Kołysz.

Kołyszowa winna była Kwiecińskiej 7 i pół złotego.

— Może mi oddacie te pieniądze!... — zawołała do przybyłej Kwiecińska.— Długo jeszcze będę czekać?

— Wybaczcie mi — usprawiedliwiała się Kołyszowa. — U nas taka bieda, teraz nie mam... ale niedługo już wam oddam.

Ale Kwiecińska wpadła w pasję.

— Dość już mam czekania. Ja wam pokażę...

I schwyciwszy garnek z wrzątkiem wylała go na głowę sąsiadki.

Kołyszową ze strasznie poparzoną twarzą i piersiami przewieziono w stanie ciężkim do szpitala starozakonnych na Czystem.

Kwiecińską aresztowano i przekazano sędziemu śledczemu.

Muzyka i śpiew
przedmiotem nauki w szkole.

W związku ze zbliżającym się rokiem szkolnem, kuratorjum zamierza zrealizować plan reformy nauczania muzyki w szkołach łódzkich. Reforma ta polegać ma na wprowadzeniu nauki przedmiotów muzycznych, ujętych w popularną formę. Będzie to historja muzyki, podstawowe wiadomości teoretyczne i t. d. Chóry będą traktowane narówni z orkiestrami jako zajęcia praktyczne z dziedziny muzyki.

W ten sposób zamierza kuratorjum wystąpić przeciwko dotychczasowemu systemowi nauki śpiewu w szkołach za pomocą chóralnego uczenia oklepanych piosenek, a to z uwagi na fakt, iż dzieci nie mające żadnego materjału gosowego musiały uczestniczyć w chórach, choć nic z nich nie korzystały. (E).

Wielki gmach poczty
zostanie wybudowany w Tomaszowie-Mazowieckim.

Akcja wojewody Jaszczołta na terenie rządu skierowana została ku uzyskaniu wydatniejszych kredytów na roboty inwestycyjne w ośrodkach, które skupiają, ze względu na swój charakter przemysłowy, znaczniejsze ilości bezrobotnych.

Po uzyskaniu kredytów na budowę mostu w Tomaszowie udało się wojewodzie Jaszczołtowi uzyskać również, po interwencji u min. poczt i telegrafów, kredyty na budowę nowego gmachu dla urzędu poczt i telegrafów w Tomaszowie. Według zatwierdzonego przez okręgową dyrekcję robót publicznych w Łodzi projektu gmach ten będzie obszerny i urządzony według najnowszego systemu budynków, przeznaczonych dla użytku publiczności.

Budowa rozpocznie się w najbliższych dniach, a po wykończeniu rozbudowy Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu — bezrobocie na terenie Tomaszowa zredukowane zostanie dzięki tym wysiłkom do minimum.

Mieszkańcy Wiśniowej Góry
skarżą się na zły stan dróg.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym gremjum właścicieli will miejscowości Wiśniowa Góra oraz zamieszkałych tamże letników wystosowało do p. starosty Rżewskiego specjalne podanie w sprawie fatalnego stanu drogi wiodącej od szosy Rokicińskiej przez Wiśniową Górę, która grozi poważnem niebezpieczeństwem dla zdrowia mieszkańców.

Do podania powyższego załączone zostało zaświadczenie kilkunastu zamieszkałych na Wiśniowej Górze lekarzy, że obecny stan drogi jest faktycznie niebezpieczny dla zdrowia ludzkiego, a nawet i życia, czego przykładem było kilka paronień. Kilka osób, które zachorowały na ślepą kiszkę trzeba było transportować aż do szosy na noszach, nie było bowiem mowy o możliwości przewiezienia ich końmi, czy też autem.

Odpowiedzialność za taki stan drogi ponosi gmina Brójce, która pobiera bardzo wysokie podatki drogowe, lecz wykazuje karygodne niedbalstwo w sprawie utrzymania ich w należytym stanie.

Podanie kończy się prośbą by p. starosta zechciał osobiście przybyć na Wiśniową Górę i przekonać się naocznie o fatalnym stanie drogi. (R).

Chleb będzie tańszy.
Na razie tylko w Warszawie.

Z Warszawy donoszą:

Wobec spadku cen żyta i ciągłej tendencji zniżkowej na giełdach zbożowych komisarjat rządu wystąpił dziś do związku właścicieli piekarń i wydziału zaopatrywania z kategorycznem żądaniem obniżenia ceny chleba o 10 groszy, t. j. z 70 na 60 gr. za kilogram.

Żądanie to zostało przez piekarzy przyjęte. Wydział zaopatrywania wprowadza powyższą obniżkę od jutra, t. j. od soboty.

Piekarze prywatni wytargowali dwa dni i zobowiązali się do obniżenia ceny chleba od poniedziałku. Zwłoka ma być zużytkowana na zaopatrzenie się w mąkę z nowych, tańszych zapasów.

Chleb razowy i sitkowy stanieje w tym samym stosunku, t. j. z 60 na 50 gr. za klg.

Dyżury w aptekach.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiego i Cymmera (Wólczańska 37), Leinwebera (Plac Wolności 2), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). b.

Amerykanie chcą budowa…

Oferta firmy Chapman i Co, złożona magistratowi m. Warszawy

Sprawą tą winny się zainteresować również władze samorządowe łódzkie

Z Warszawy donoszą:

Ze względu na zrozumiałe zainteresowanie powszechne, jakie wywołała propozycja amerykańska wybudowania kilkunastu tysięcy mieszkań, przytaczamy tekst oferty, wniesionej do magistratu przez zastępców firmy pp. Jaroszewicza i Hochsingera:

W imieniu firmy P. V. Chapman Co. Inc. w New-York proponuję magistratowi m. st. Warszawy rozpoczęcie akcji budowlano-mieszkaniowej w szerokim zakresie, na warunkach następujących:

Obie strony powołają komisję, której zadaniem będzie ustalenie programu zabudowy. Komisja ta wskaże place, które magistrat odda pod zabudowę i określi terminy, w których firma P. V. Chapman Co. Inc. zobowiąże się przeprowadzić budowę wedle projektów uzgodnionych z planem regulacyjnym miasta, a zatwierdzonych przez inspekcję budowlaną.

Firma P. V. Chapman Co. Inc. stawia za warunek, że akcja budowlana nie napotka żadnych przeszkód w doprowadzeniu wody, gazu i elektryczności oraz odprowadzenia ścieków. Braki w tym zakresie mogą opóźnić rozpoczęcie eksploatacji budowli. Te same wymagania dotyczą zabrukowania i oświetlenia ulic. Ze swej strony P. V. Chapman Co. Inc. złoży odpowiednie gwarancje, że

budowy zostaną ukończone w przewidzianych terminach

i będą utrzymane na pewnym, zgóry ustalonym, poziomie wykończenia technicznego.

Firma P. V. Chapman Co. Inc. dysponuje środkami materjalnemi, które pozwalają na przeprowadzenie budowy od 5.000 do 14.000 mieszkań. Zważywszy, że przeciętny blok mieszkaniowy w nowych dzielnicach miasta pokrywa zapotrzebowanie około 200 mieszkań (przy systemie 2—3-piętrowym, 1 i pół traktowym, o szerokości budynków do 9-ciu metrów, rozmiarach mieszkań nie przekraczających 2 pokojów z kuchnią i 30 proc. zabudowania terenu), wynikłaby ewentualność rozplanowania zespołu bloków.

W przeciągu bardzo krótkiego czasu wytworzyłaby się zupełnie

nowa dzielnica o jednolitym charakterze.

Z tego względu program budowlany powinien objąć nietylko domy mieszkalne, lecz i budynki użyteczności publicznej, a więc szkoły, przedszkola, ambulatorja i t. p., co wymagałoby tem ściślejszej współpracy magistratu m. st. Warszawy z firmą P. V. Chapman Co. Inc.

Współpraca ta, poza sprawami wyżej wymienionemi, polegałaby ze strony magistratu m. st. Warszawy:

1) na ustaleniu programu zabudow[y] a mianowicie:

a) sprecyzowaniu kontyngensu mi[e]szkań,

b) opracowaniu rozmiarów poszcz[e]gólnych mieszkań,

c) ustaleniu kolejności robót;

2) na pracy wykonawczej:

a) przygotowaniu ulic (bruki, oświe[t]lenie i t. d.),

b) doprowadzenie wody, gazu i ele[k]tryczności oraz urządzeniu ścieków;

ze strony firmy For. P. V. Chapma[n] Co. Inc.:

1) na przygotowaniu technicznem i [fi]nansowem programu robót, a więc:

a) przygotowaniu planów do zatwie[r]dzenia i do wykonania,

b) przygotowaniu planu finansoweg[o]

c) dostarczeniu i zabezpieczeniu fu[n]duszów — wreszcie

2) na pracy wykonawczej.

Realizując program powyższy, firm[a] P. V. Chapman Co. Inc. będzie podlega[ła] polskiemu prawodawstwu,

zatrudniając wyłącznie polskich robo[t]ników

i posiłkując się wyłącznie polskiemi m[a]terjałami budowlanemi. Przyczem d[o]pływ funduszów będzie zapewniony b[ez] obciążenia miasta lub państwa polski[e]go. Wzamian za to miasto stołeczn[e] Warszawa zobowiąże się do opłacania

przez 28 lat czystego czynszu dzierżaw[]nego w New-Yorku w dolarach.

Wszelkie daniny, reparacje i koszta ub[ez]pieczeniowe będą płacone przez lokat[o]rów i ściągane przez miasto bez udzia[łu] firmy Chapman.

Miasto Warszawa otrzymywać b[ę]dzie całkowite komorne z tych nieruch[o]mości i może rozporządzać niemi wedł[ug] własnego uznania. Po upływie termi[nu] dzierżawnego, nieruchomości te, woln[e] od jakichkolwiek hipotek,

przechodzą bez żadnych dalszych obci[ą]żeń na własność miasta st. Warszaw[y].

Rozmiary komornego zostaną ustal[o]ne wówczas, gdy m. st. Warszawa d[o]starczy odpowiedni program budowlan[y] z uwzględnieniem charakteru wymaga[]nych budowli.

W razie konieczności nabywania grun[]tów, koszta odpowiednio wzrosną.

Nie jest wykluczone, że

komorne w domach firmy Chapman bę[]dzie niższe od dotychczasowych nor[m] warszawskich.

O ileby propozycja znalazła się w o[]bicie zainteresowań magistratu m. s[t.] Warszawy, byłoby pożądane przeprow[a]dzenie ustnej konferencji, a dla ostatec[z]nego porozumienia się przyjechałby d[o] Warszawy upoważniony dyrektor n[a]czelny firmy.

***

Niezwykłego rozgłosu w Warszawi[e] a nawet i w całym kraju, nabrała spr[a]wa budowy w naszej stolicy 1000 d[o]mów mieszkalnych przez firmę amery[]kańską Chapman i Co.

Sprawa jest istotnie bardzo poważn[a] warto się przeto nad nią dłużej i powa[ż]niej zastanowić.

Na pierwszy rzut oka propozyc[je] Chapmanowskie są nawet bardzo korzy[]stne, ale istotnego pojęcia o rzeczy m[o]żna nabrać wtedy dopiero, gdy będą o[]mawiane dokładnie szczegóły imprezy.

Otóż, jak nas w prezydjum magistr[a]tu poinformowano, od tych właśn[ie] „szczegółów" jest uzależniona cała akc[ja] i propozycja albo będzie przyjęta, alb[o] też odrzucona.

Nadmienić wypada, że wymienio[na] przez nas firma Chapman i Co. budow[y] podobne do zamierzonych w Warszaw[ie] przeprowadzała już w Niemczech i [w] Czechosłowacji.

Niewątpliwie władze magistracie p[o]starają się o zasięgnięcie na tamtym te[]renie opinji, a to w tym celu, by warunk[i] dyktowane Polsce nie były uciążliwsz[e] od warunków, stawianych Niemcom[.] Jesteśmy bowiem kontrahentem niemnie[j] solidnym od naszego sąsiada.

Dnia 5 sierpnia r. b., po długich i ciężkich cierpieniach zmarła i tegoż dnia pochowana została

B. P. d

Rozalja z Zeidemanów

KAZIMIERSKA

przeżywszy lat 78

o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Syn, córki, synowa, zięć, wnuki, wnuczki i prawnuczka.

Z okazji piątej bolesnej rocznicy śmierci ukochanych i jedynych moich dzieci zgasłych w kwiecie wieku, odbędzie się w niedzielę dn. 7 sierpnia o godz. 12 na cmentarzu żydowskim nabożeństwo żałobne za spokój duszy

b. p. Anny Felicji Piotrkowskiej

a we wtorek dn. 9 sierpnia o godz. 12-ej odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy

b. p. Natana Piotrkowskiego

na które zaprasza krewnych przyjaciół i znajomych pogrążona w nieutulonym żalu

Matka.

Dla uczczenie ich pamięci ofiaruje zł. 25.— dla chorej wdowy Taub do odebrania u P. Piotrkowskiej, Nowo-Cegielniana 31. d

---

Co usłyszymy dziś przez radjo?

12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, nad program i komunikaty P. A. T.

15.00 — Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny, nad program.

15.20 — Przerwa.

16.35 — Odczyt p. t. „Stan współczesny narodowości białoruskiej" wygł. minister Leon Wasilewski.

17.00 — Nad program i komunikaty.

17.15 — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego, Al. Junowicz (flet), Marjan Waszkiewicz (śpiew), Stanisław Nawrocki (akomp.).

1. 1. a) Fucik: Uwertura „Miramare", b) Kalman: Romans, c) Kalman: Pocałunek Nadnenji z op. „Manewry jesienne" — wykona orkiestra.

2. Sopp. Le Rossignol — polka de Bravours wyk. p. Al. Janowicz.

3. Lehar: Arja z operetki „Paganini" — odśpiewa p. M. Waszkiewicz.

4. Doppler — Berceuse wyk p. Al. Janowicz.

II. 5. a) Koffler: Fantazja z pieśni Niewiadomskiego, b) Rybicki 1) „Jej obraz" kartka z albumu, 2) Canzonetta, b) Macurs: „W gondoli" Barcarola, wykona orkiestra.

6) Niewiadomski: Humoreski, odśpiewa M. Waszkiewicz.

7. Sopp. — „La Traviata", koncertowy walc wyk. Al. Janowicz.

18.50 — Odczyt p. t. „Gaudhi — wielki reformator Indji II" — wygł. prof. Wł. Dzwonkowski.

19.15 — Rozmaitości.

19.35 — Odczyt p. t. „Żywienie pracownika umysłowego i człowieka pracującego fizycznie", wygł. docent Gustaw Szulc z działu „Higjena".

20.00 — Komunikat rolniczy.

20.15 — Koncert wieczorny.

22.00 — Komunikat lotniczo - meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, nad program i komunikaty P. A. T.

22.30 — Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz"

Skandaliczna kompromitacja PAST-y

Liczniki wykazują ilość rozmów „na oko“.

Aparat, który był przez cały miesiąc nieczynny, wykazał... 710 rozmów.

Z Warszawy donoszą nam:

Mimo kategorycznego protestu całej niezwykle w tym wypadku jednolitej opinji publicznej, p. minister poczt i telegrafów nie zawahał się udzielić swej zgody na bezprzykładny wprost zamach szwedzkich kapitalistów na ogół abonentów telefonicznych i — rozwój sieci telefonicznej w Polsce.

PAST'a zatriumfowała, przynajmniej chwilowo. Chwilowo—bo społeczeństwo jest przekonane, że już najbliższa przyszłość otworzy p. ministrowi oczy na skandaliczny wyzysk PAST'y wobec społeczeństwa, wyzysk — uprawiany bezkarnie poza plecami p. ministra, pod pokrywką sankcjonowanych przezeń liczników i podwyżek opłat abonamentowych.

I oto — fakty nie dały na siebie czekać, a przyszły prędzej nawet, niż ktokolwiek mógł przypuszczać. Stała się bowiem rzecz, zdawałoby się — nie do uwierzenia.

A jednak...

Oto — ni mniej, ni więcej, tylko

NIECZYNNY APARAT TELEFONICZNY WYKAZAŁ „LICZNIKOWO“ 710 ROZMÓW (!!)

Zakrawa to wprost na jakąś „czarną magię“ i, gdyby nie kilkunastu wiarogodnych świadków, nie można byłoby o tem poważnie mówić. Ale tu mówią za siebie same fakty, i to mówią tak przekonywująco, iż — przekonają p. ministra poczt i telegrafów o tem, w jakim stopniu

PADŁ OFIARĄ PODSTĘPU PAST'Y.

Fakty te więc przytaczamy w formie, listu Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej, nadesłanego do redakcji jednego z pism warszawskich.

SKANDAL LICZNIKOWY.

Ażeby zorjentować się, czy Bratnia Pomoc Politechniki będzie mogła w dalszym ciągu utrzymywać w swoich agendach cztery aparaty telefoniczne, wobec wprowadzonych liczników oraz podwyżki opłat, wystosowaliśmy do zarządu telefonów w dniu 20 lipca pismo nr. 103-27 z zapytaniem,

ILE ROZMÓW ZOSTAŁO DOKONANYCH NA NASZYCH APARATACH.

W dniu 22 lipca r. z. zarząd telefonów udzielił nam ustnej, telefonicznej odpowiedzi, z której wynikało, że w czasie między 1 — 21 lipca r. b. aparat nr. 49-93 miał rozmów 180, nr. 29-89 — 180, nr. 88-60 — 60, nr. 414-66 — 710.

Byliśmy niezwykle zdziwieni podaną przez PAST-ą ilością rozmów, tembardziej, że aparat ostatni nr. 414-66 znajduje się w gmachu Politechniki, lokalu bufetu Towarzystwa Bratniej Pomocy Studentów Politechniki;

W LOKALU,

który w dniu 30 czerwca r. b. (a więc w przeddzień wprowadzenia liczników) został o godz. 5 po poł. zamknięty, wobec końca roku akademickiego i w związku z tym zamknięciem Politechniki — i w ciągu lipca nie był otwierany.

Wobec tego że odpowiedź na nasz list została nam zakomunikowana przez zarząd telefonów tylko ustnie, zyróciliśmy się powtórnie z prośbą o

ODPOWIEDŹ NA PIŚMIE.

Początkowo zarząd telefonów odpowiedzi na piśmie nie chciał nam udzielić, lecz wreszcie po długich pertraktacjach udzielił nam listem z dnia 2 sierpnia r. b. nr. 636.

Odpowiedź ta na piśmie jest dla nas

PRAWDZIWĄ REWELACJĄ,

gdyż ilość rozmów dokonanych na naszych aparatach wykazała sensacyjne virement w dwóch kierunkach — zwiększania się i zmniejszania.

Przytaczamy liczby podane przez zarząd telefonów dosłownie: liczba połączeń w m-cu lipcu 1927: tel. 49-93 — 170, tel. 29-89 — 280, tel. 88-60 — 70, tel. 414-66 — 260.

Z niniejszych liczb podanych przez zarząd telefonów wynika, że aparat nr. 49-93, który w czasie między 1—21 lipca r. b. wykazał 180 rozmów — w ciągu całego lipca wykazał wykazał 170 rozmów, czyli

LICZNIK WIDOCZNIE ZACZĄŁ DZIAŁACZ PO 21 LIPCA... W KIERUNKU PRZECIWNYM.

Fakt ten jest tym dziwniejszy, że działo się to z aparatem.... wyłączonym przez zarząd telefonów w dniu 20 lipca za nie opłacenie.

Liczby rozmów na aparacie 29-89 nie kwestjonujemy, gdyż korzystaliśmy z niego i liczba podana przez zarząd telefonów mniej-więcej odpowiada rzeczywistości.

Aparat 88-60, nieopłacony przez nas i wyłączony w dniu 20 lipca r. b. wykazał wzrost rozmów o 10. Nadmieniamy, że aparat ten znajduje się w zamkniętym lokalu w Politechnice i wskutek wyłączenia go przez zarząd telefonów

NIE MÓGŁ BYĆ PRZEZ NAS WYKORZYSTANY,

— a więc logicznie rzecz biorąc nie powinien wykazać tych 10 rozmów rzekomo dokonanych pomimo wyłączenia w okresie między 22 a 31 lipca.

Najbardziej sensacyjne wyniki daje jednak licznik aparatu nr. 414-66. Aparat ten, jak wspominaliśmy znajduje się w gmachu Politechniki, w lokalu bufetu T-wa Bratniej Pomocy studentów politechniki. Lokal ten został zamknięty w dniu 30 czerwca r. b. o godz. 5 po poł. wskutek zamknięcia Politechniki, wobec końca roku akademickiego. Lokal został

ZAMKNIĘTY NA KLUCZ I KŁÓDKĘ

(okna okratowane) i klucze zostały oddane na przechowanie sekretarzowi wydziału handlowo-gospodarczego Bratniej Pomocy politechniki p. Włodzimierzowi Jordanowi. Mimo to

LICZNIK W CIĄGU 21 DNI LIPCA WYKAZAŁ WEDŁUG ZARZĄDU TELEFONÓW 710 ROZMÓW PRZEZ NIECZYNNY TELEFON (!)

zaś po 21 lipca r. b. zaczął pracować... w przeciwnym kierunku, wykazując za cały lipiec 260 rozmów czyli licznik „zbonifikował“ nam 550 rozmów...

Pozatem wydaje się nam dziwny fakt że liczby, podane przez zarząd telefonów są niezwykle okrągłe, podane w pełnych dziesiątkach (?) co mimowoli nasuwa przypuszczenie, że widać

LICZNIKI WYKAZUJĄ ILOŚCI ROZMÓW „NA OKO“.

Na zakończenie niniejszego listu podajemy spis osób, które mogą stwierdzić, że lokal w którym znajduje się aparat 414-66 został zamknięty i dotychczas nie otwierany: prezes Bratniej Pomocy Politechniki — Zygmunt Krzaczkiewicz, Koszykowa 7; sekretarz wydz. h.-g. Br. Pom. Pol., Włodzimierz Jordan, Koszykowa 80; kasjer kuchni studenckiej, Olędzki Bolesław, Koszykowa 80; zastępca kasjera kuchni student, Śniechórski Eugenjusz, Hoża 66; gospodyni bufetu Br. Pom. Pol., Szmurło Stanisława, Grzybowska 71; kasjerka bufetu Br. Pom. Pol., Lubertówna Sabina, Sandomierska 23; służące bufetu: Wilczyńska Teodora, Grzybowska 53, Kucharska Irena, Czerniakowska 210, Chełkowska Sabina, Przemysłowa 7.

Pozostajemy z poważaniem: sekretarz wydz. handl.-gospod.

(—) Wł. Jordan.

Dyrektor wydziału handl.-gosp.

(—) K. Hellman.

***

A więc tak wyglądają w praktyce liczniki telefoniczne. W tych warunkach dalsze zezwalanie przez p. ministra poczt i telegrafów na ten oczywisty wyzysk PAST'y staje się niemożliwe.

TAK SKANDALICZNIE SKOMPROMITOWANE LICZNIKI WINNY BYĆ NATYCHMIAST OPIECZĘTOWANE

a władze, odpowiedzialne za obronę interesów społeczeństwa, winny niezwłocznie

WYTOCZYĆ PAŚCIE PROCES.

Tego oczekuje całe społeczeństwo — i wierzy, że rząd nie pozwoli na tak jawne już bezprawie szwedzkich kapitalistów.

Weterani polscy z Ameryki

przybędą do Łodzi w poniedziałek, dn. 8 b. m.

Jak donosiliśmy, w poniedziałek, dnia 8 b. m. przybywa do naszego miasta wycieczka stowarzyszenia weteranów armji polskiej w Ameryce.

Celem ostatecznego ustalenia programu pobytu wycieczki w Łodzi, odbyło się w czwartek, 4 b. m. w sali posiedzeń magistratu zebranie obywatelskiego komitetu przyjęcia wycieczki weteranów z Ameryki.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego, p. wiceprezydenta W. Wojewódzkiego, dyrektora zarządu miejskiego, p. J. Zaleski złożył sprawozdanie z prac komitetu ściślejszego oraz przedstawił projekt programu pobytu wycieczki w Łodzi.

W myśl projektu, wycieczka, która przybywa z Warszawy na st. Łódź - Kaliska o godz. 10.39, powitana zostanie na dworcu przez komitet przyjęcia, przedstawicieli władz, związki b. wojskowych organizacje przysposobienia wojskowego oraz kompanję honorową wojskową z orkiestrą; przyczem krótkie przemówienia wygłoszą: przedstawiciel władz państwowych, przedstawiciel władz miejskich oraz przedstawiciel wojskowości.

Po powitaniu uczestnicy wycieczki, pociągami tramwajowemi udadzą się przez ulice Kopernika, Żeromskiego i Radwańską na Plac Reymonta, gdzie przesiądą się na pociąg robotniczy, który zawiezie ich na roboty kanalizacyjne w Lublinku. Tam odbędzie się w specjalnie ustawionym namiocie śniadanie, wydane prze wydział kanalizacji i wodociągów, poczem nastąpi zwiedzanie prac kanalizacyjnych.

Następnie o godz. 3 wycieczka pociągiem roboczym, a od pl. Reymonta pociągami tramwajowemi, uda się na ul. Emilji, skąd rozpocznie się zwiedzanie zakładów fabrycznych Tow. Akc. Scheibler i Grohman, które zakończy się na Księżym Młynie pokazem łódzkiej straży ogniowej ochotniczej pod kierownictwem p. dr. Grohmana, poczem uczestnicy wycieczki z ul. Przędzalnianej przewiezieni zostaną na kwatery, zarezerwowane dla nich w hotelach Grand, Savoy i Manteufla.

Przyjęcie wycieczki zakończy o godzinie 8 wiecz. obiad wydany przez miasto w restauracji „Tivoli“.

Komitet zaakceptował z drobnemi zmianami powyższy program, przyczem w toku dyskusji wyłoniła się kwestja przyjęcia przybywających w tym samym dniu do Łodzi 40 uczestników wycieczki złączonych komitetów Piłsudskiego w Ameryce, którzy powracają ze zjazdu legjonistów w Kaliszu.

Na wniosek p. wicewojewody S. Lewickiego postanowiono wybrać ściślejszy komitet w osobach pp. dyr. J. Zalewskiego oraz przedstawicieli organizacji wojskowych, Lewandowskiego i Densa — celem zorganizowania przyjęcia wycieczki, przyczem ustalono w ogólnych zarysach program pobytu tej wycieczki w Łodzi.

Wycieczka ma przybyć do Łodzi o godz. 6-ej m. 50 rano na st. Łódź-Kaliska — gdzie po powitaniu przez przedstawicieli władz państwowych, miejskich oraz wojskowych — odbędzie się śniadanie, poczem uczestnicy wycieczki pociągiem tramwajowym udadzą się na zwiedzenie jednej z fabryk, a następnie o godz. 10.50 z dworca Łódź - Fabryczna wyjadą do Warszawy.

Morderca własnego dziecka

będzie umieszczony w szpitalu dla umysłowo chorych

Przed niespełna miesiącem donosiliśmy o przerażającym morderstwie, które miało miejsce przy ulicy Pięknej pod Nr. 63, a dokonanem na 7-letniej Natalji Cieślak przez ojca jej, Antoniego, który żelazkiem do prasowania zmiażdżył jej głowę.

44-letni Antoni Cieślak, robotnik, dnia krytycznego wrócił do domu w stanie najwyższego rozdrażnienia i z błahego powodu wszczął kłótnię z żoną. W pewnej chwili w paroksyzmie szału chwycił siekierę i rzucił się na żonę. Jednakże ta w porę odskoczyła i wybiegła z przeraźliwym krzykiem na ulicę.

Wówczas Cieślak wściekłość swą wyładował na leżącej w łóżku córeczce. Chwyciwszy żelazko do prasowania jednem potężnem uderzeniem

zmiażdżył dziecku głowę.

Po dokonaniu potwornego czynu siadł na łóżku i tępym wzrokiem wpatrywał się w zwłoki córeczki.

Jak się dowiadujemy, sprawa Cieślaka po zakończeniu śledztwa przekazana została urzędowi prokuratorskiemu skąd w dniu wczorajszym przesłana została do łódzkiego sądu okręgowego na posiedzenie gospodarcze. Tamże przesłany został Cieślak dla przesłuchania.

W związku z tem dowiadujemy się, że Cieślak, który cierpiał oddawna na silny rozstrój psychiczny, 4 razy lokowany był w szpitalu dla obłąkanych w Kochanówku. Obecnie zaś w dalszym ciągu

zdradza on rozstrój psychiczny,

tak, że sądzenie go jest bardzo problematyczne.

Jak nas informują koła prawnicze, w razie gdyby stwierdzono, że w czasie dokonywania morderstwa znajdował się w stanie niepoczytalnym, wówczas sprawę jego umorzą, a niepoczytalnego przestępcę umieszczą po raz 5 w szpitalu dla umysłowo-chorych w Kochanówku.

(R).

LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
6 sierpnia 1927

KURJER HANDLOWY

LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
6 sierpnia 1927

Polityka kartelowa.

Wielką zasługą rządu obecnego w sprawach gospodarczych jest wyzbycie się doktrynerstwa. Mieliśmy niejednokrotnie możność przekonać się o tem; znów mamy po temu jedną jeszcze okazję.

Pierwsze kroki rządu obecnego w dziedzinie gospodarstwa nacechowane były tendencją antikartelową. Wiadomo, że rząd stał na stanowisku, iż kartele są czynnikiem podrażającym ceny, a przeto tolerował je o tyle, o ile to było potrzebne dla celów eksportu. Słowem, domagał się od przemysłowców nawewnątrz chodzenia luzem, nazewnątrz — organizacji.

Doświadczenie, nie tylko polskie ale i zagraniczne, poucza, że podobna taktyka jest błędna w samem swem założeniu. Opiera się na dwóch przeciwieństwach, ponieważ polityka cen eksportowych i wewnętrzno-krajowych dla każdego przemysłu ściśle się zazębia i niepodobna w jednej jej części współdziałać, a w drugiej konkurować.

Mieliśmy okazję ten pogląd oświetlać przed paru miesiącami na tem miejscu przykładem polskiego górnictwa, które po konjunkturze węglowej związanej ze strejkiem angielskim formalnie marniało w walce konkurencyjnej. Brak porozumienia co do rynku wewnętrznego uniemożliwiał współdziałanie na rynkach zagranicznych. Warunki konkurencji w węglu dochodziły do absurdalnych form. Kopalnie wzajemnie „podstawiały sobie nogę" i w gruncie rzeczy wszystkie znalazły się w opłakanym stanie.

Pozory korzyści jakie stąd płynęły dla konsumenta niewątpliwie były z nadmiarem kompensowane stratami, jakie dla gospodarstwa wynikały z zniszczenia poważnej gałęzi produkcji polskiej.

Otóż rząd, ten sam, który u początku swego istnienia uważał za jeden z naczelnych punktów swej polityki cen akcję anti-kartelową, wyraźnie zmienił swą taktykę. Jak wiadomo minister Kwiatkowski był energicznym promotorem nowego kartelu węglowego. Był nim tak dalece, że stała się rzecz nieczęsto notowana w annałach gospodarczych: wobec braku porozumienia między poszczególnymi przemysłowcami co do kontyngentów, zagrożono ultimatywnie utworzeniem w drodze ustawy kartelu przymusowego.

Jak wiadomo, przed kilku dniami kartel powstał i ma silniejsze fundamenty, aniżeli dawna kadłubowa konwencja a przy tem jest obliczony na dwa lata zgórą.

W każdym razie, został — przynajmniej w granicach możliwości — uporządkowany rynek towarowy na jeden z poważniejszych dla gospodarstwa artykułów.

Jest to bardzo ciekawy przyczynek do metod rządu obecnego w zakresie gospodarstwa. A. Z.

W notesiku businessmana.

Łódź, 6 sierpnia.

WIADOMOŚCI O CŁACH ZBOŻOWYCH korygują obecnie w ten sposób, że wprawdzie nie jest zamierzone ustanowienie ogólnych ceł importowych na żyto i pszenicę, jednak rząd jest podobno skłonny ustanowić cło prohibicyjne na import zbóż z krajów z któremi nie mamy traktatów (tzn. z Niemiec i z Rosji) i to aż do wysokości 100 procent nad valorem.

ZATRUDNIENIE ROBOTNIKÓW w kopalnictwie rudy żelaznej w czerwcu wyniosło 6368 osób. Prowadzono szereg prac poszukiwawczo-badawczych poprzedzających otwarcie nowych kopalń, zwłaszcza w okręgu częstochowskim i radomskim. Przerw w pracy nie było z wyjątkiem strejków w kopalniach starachowickich.

POGŁOSKI O OGRANICZENIACH swobody ruchu Banku Polskiego w zakresie polityki kredytowej — związanych jakoby z uzyskanym kredytem amer. 15 miljonów dolarów — są nieprawdziwe. Ministerstwo skarbu kategorycznie twierdzi, że umowa o ten kredyt żadnych tajnych klauzul nie zawiera.

OBRÓT CZEKOWY miesięczny wynosił w pierwszym półroczu bieżącego roku w Pocztowej Kasie Oszczędności przeciętnie około 1,2 miljardów złotych, z czego obrót bezgotówkowy sięgał 60 procent. Uczestników obrotu czekowego P. K. O. liczy z górą 51 tysięcy.

188 MILJONÓW ZŁOTYCH wynoszą kredyty udzielone rolnictwu przez Bank Rolny, z czego 97 milj. z funduszów własnych, 67 milj. z administrowanych przez ten bank funduszów rządowych i wreszcie 14 milj. zł. w złocie w listach zastawnych. Cyfry te wykazują w jak poważnej mierze — nieodpowiadającej cyfrom dla przemysłu i handlu — zasila się kredytem rolnictwo.

TENDENCJA NA RYNKU ZBIOROWYM jest spokojna. Dotąd nadmiaru ofert niema. Ceny stabilizują się na żyto około 40 zł. W tych dniach spodziewane jest rozpoczęcie młócki pszenicy wcześniej sprzątniętej, tak iż możliwem jest iż w przyszłym tygodniu pszenica z nowych zbiorów ukaże się na rynku. Wkrótce też zacznie się przypuszczalnie podaż zboża ze strony mniejszego rolnictwa.

WŚRÓD POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH zwyżkuje najsilniej dolarówka. Po za tem giełda pieniężna wykazuje istotnie znaczne osłabienie (m. i. i dla akcji Banku Polskiego), powodem jest wzmożone zapotrzebowanie gotówkowe w związku ze żniwami.

Olbrzymie inwestycje przemysłu.

W ciągu ostatniego półrocza sprowadzono wielką ilość maszyn.

Pierwsze 6 miesięcy r. b. były okresem pomyślnych konjunktur w przemyśle włókienniczym, który dzięki tym sprzyjającym okolicznościom przeprowadził szereg zamierzeń inwestycyjnych na szerszą skalę oraz zdołał ugruntować swe wpływy na rynkach zagranicznych, będących dla niego podstawą eksportu.

Inwestycje te w pierwszym rzędzie realizować poczęła w szybkiem tempie i na bardzo szeroką skalę Widzewska Manufaktura, która uzyskała wydatne kredyty w Stanach Zjednoczonych, które umożliwiły jej budowę wielkiej nowocześnie urządzonej przędzalni na 100 tys. wrzecion.

Prace nad budową dobiegają już końca, a w dn. onegdajszym przybył do Łodzi przedstawiciele wielkiego angielskiego konsorcjum maszynowego, które dostarcza maszyn dla nowej przędzalni. Koszt tych maszyn wyniesie około 250 tys. funtów sterl. (10 milj. zł.).

Maszyny te sprowadzone zostaną niebawem z Manchesteru.

Poważne inwestycje realizuje również towarzystwo Schlösserowskiej Przędzalni i Tkalni Bawełny w Ozorkowie, gdzie dokonywana jest przebudowa przędzalni celem jej wydatnego powiększenia.

Przedsiębiorstwa p. f. J. I. Kestenberg rozbudowują swą przędzalnię, przechodząc na cienkie gatunki.

Wreszcie na terenie Łodzi projektowana jest budowa wielkiej przędzalni przez francuskie konsorcjum przędzalników. Poza Łodzią poważne inwestycje przeprowadziły częstochowskie zakłady wyrobów włókienniczych Stradom. Ostatnie miesiące bowiem ujawniły pomyślny rozwój przemysłu jutowego, bez względu na trudności, wynikłe z powodu wahań cen juty surowej.

Warunki zbytu poprawiły się znacznie i z tych względów można było zrealizować program modernizacji przedsiębiorstwa.

W dziedzinie reorganizacji przedsiębiorstw w okresie półrocza na pierwsze miejsce wysunął się przemysł włókienniczy, który w okresie tym sprowadził i zainstalował maszyn około 4 tys. ton, wartości przeszło 20 miljonów zł. przyczem przedsiębiorstwa te w r. b. zdobyły się na zakup cenniejszych instalacji jak w r. ub., a mianowicie montowały one nowe kotły i aparaty tak, iż przy jednakowej niemal wadze przywozu tych maszyn wartość ich zwiększa się o 74 proc. (w I półroczu 1926 r. przywieziono tylko 917 ton maszyn włókienniczych).

(E).

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ

GOTÓWKA:

Dolary 8.91

CZEKI.

Holandja 358.52
Londyn 43.46 i pół
N. York 8.93
Paryż 35.05
Praga 26.51
Szwajcarja 172.42
Wiedeń 125.98
Włochy 48.71
Kopenhaga 239.15

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 57.50—57.25
Poż. dolarowa 82—83—82
Poż. kolejowa 102.50—103
Poż. konwersyjna 62
5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 71.—
8 proc. poż. Banku Gosp. Krajowego i Rolnego po 92
8 proc. listy zastawne Tow. Kred. ziemskiego zł. 77
4 i pół proc. listy zastawne Tow. Kredytowego ziemskiego zł. 56.50
8 proc. obl. Tow. Kred. m. W-wy zł. 75—75.75

AKCJE.

Bank Dyskontowy 130
Bank Polski 139.25—139.50—139
Bank Zarobkowy 84.50—85
Bank Handlowy 6.60
Bank Zachodni 24.50
Czersk 0.92
Michałów 0.60
Węgiel 93.75
Cegielski 41.50—41
Lilpop 29
Norblin 170
Parowozy 0.60
Starachowice 59.50—60
Żyrardów 17.25
Siła i światło 82
Częstocice 3
Cukier 4.80
Nobel 48
Fitzner 5.15
Modrzejów 9.25—9.20—9.25
Ostrowieckie 81—84
Rudzki 2.35—2.40
Zawiercie 25

Jakie były ceny

na wczorajszym targu żywnościowym.

W dniu wczorajszym na rynkach łódzkich sprzedawano: masło śmietankowe 6.50 do 7.00, osełkowe 5.50 do 6, jajka 2,20 do 2.60, śmietana 2.10 do 2.20 mleko 30 do 50 gr., ser 1.40 do 1.60, twaróg 1.30, mleko kwaśne 20 do 25 gr., kartofle 20 do 25 gr. korzec 18 do 21 zł. cebula 85 do 95 gr, szpinak 80 do 95 gr. kapusta 20 do 45 gr., ogórki 30 do 1.10, pomidory 4 do 5 zł., kura 4.50 do 6.50, gęś 9 do 10 zł., kurczaki 3 do 3.50, indyk 8 do 12 zł.

Wiadomości gospodarcze

—:—

ZMIANA TENDENCJI W BAWEŁNIE.

Liverpool, 5 sierpnia.

Zarówno na rynkach amerykańskich jak i w Liverpool i w Aleksandrji zaznaczyła się nagła i silna przemiana nastroju. Spekulacja rozpoczęła bardzo silną wyprzedaż. Popyt mocno spadł. Zwłaszcza osłabły ceny bawełny egipskiej. Trzeba się liczyć, że przed przyszłym wtorkiem (kiedy będą ogłoszone specjalne cyfry o zbiorach) sytuacja dla amerykańskiej bawełny pozostanie niepewna.

EMISJA PRUSKICH LISTÓW ZASTAWNYCH W SZWECJI.

Berlin, 5 sierpnia.

Donoszą ze Sztokholmu, że emitowanie przez banki sztokholmskie: Enskilda Bank, Skandinaviska, Kreditaktiebolaget i St. Intecknings Garantiabolag po kursie 96 i pół listy zastawne 6 i pół procentowe pruskich Związków Samorządowych zostały pokryte z nadmiarem.

ZATRUDNIENIE NIEMIECKICH PRZĘDZALŃ BAWEŁNY.

Berlin, 5 sierpnia 1927.

Napływ zleceń do niemieckich przędzalń bawełny był w ostatnich tygodniach naogół bez przerwy ożywiony, tak, że w wielu zakładach nagromadziły się zamówienia, zapewniające zatrudnienie na 3 do 4 miesięcy. Sytuacja w poszczególnych gałęziach i okręgach nie jest oczywiście jednakowo pomyślna. Czy napływ zamówień w sierpniu utrzyma się w tym samym zakresie, narazie przewidzieć się nie da.

TRAKTAT HANDLOWY NIEMIECKO-CZESKO-SŁOWACKI.

Berlin, 5 sierpnia 1927.

Kontynuowane pomiędzy obu delegacjami w drugiej połowie lipca w Berlinie rokowania o traktat handlowy niemiecko-czesko-słowacki po szczegółowem zbadaniu wszystkich niezałatwionych jeszcze życzeń taryfowych przyniosły dla większej części tych pozycji porozumienie. Dalsze badania mają być przeprowadzone w najbliższych tygodniach, poczem obie delegacje zejdą się we wrześniu w Pradze na posiedzenia plenarne.

1 MILJARD DOLARÓW PROCENTÓW.

Londyn, 5 sierpnia 1927.

W pierwszych 6 miesiącach b. r. rynek newyorski przyjął pożyczek zagranicznych na ogólną sumę 786 miljonów dolarów. Obecnie toczą się pertraktacje o pożyczki w ogólnej wysokości 875 miljonów. Od czasu wojny Ameryka inwestowała zagranicą w postaci pożyczek 14 miljardów dolarów. Procenty wynoszą [illegible] jard dolarów przy przeciętnej stopie pr[illegible]wej 7 od sta. W rzeczywistości jednak stopa procentowa jest nieco wyższa, ponieważ większość pożyczek emitowana była poniżej pari.

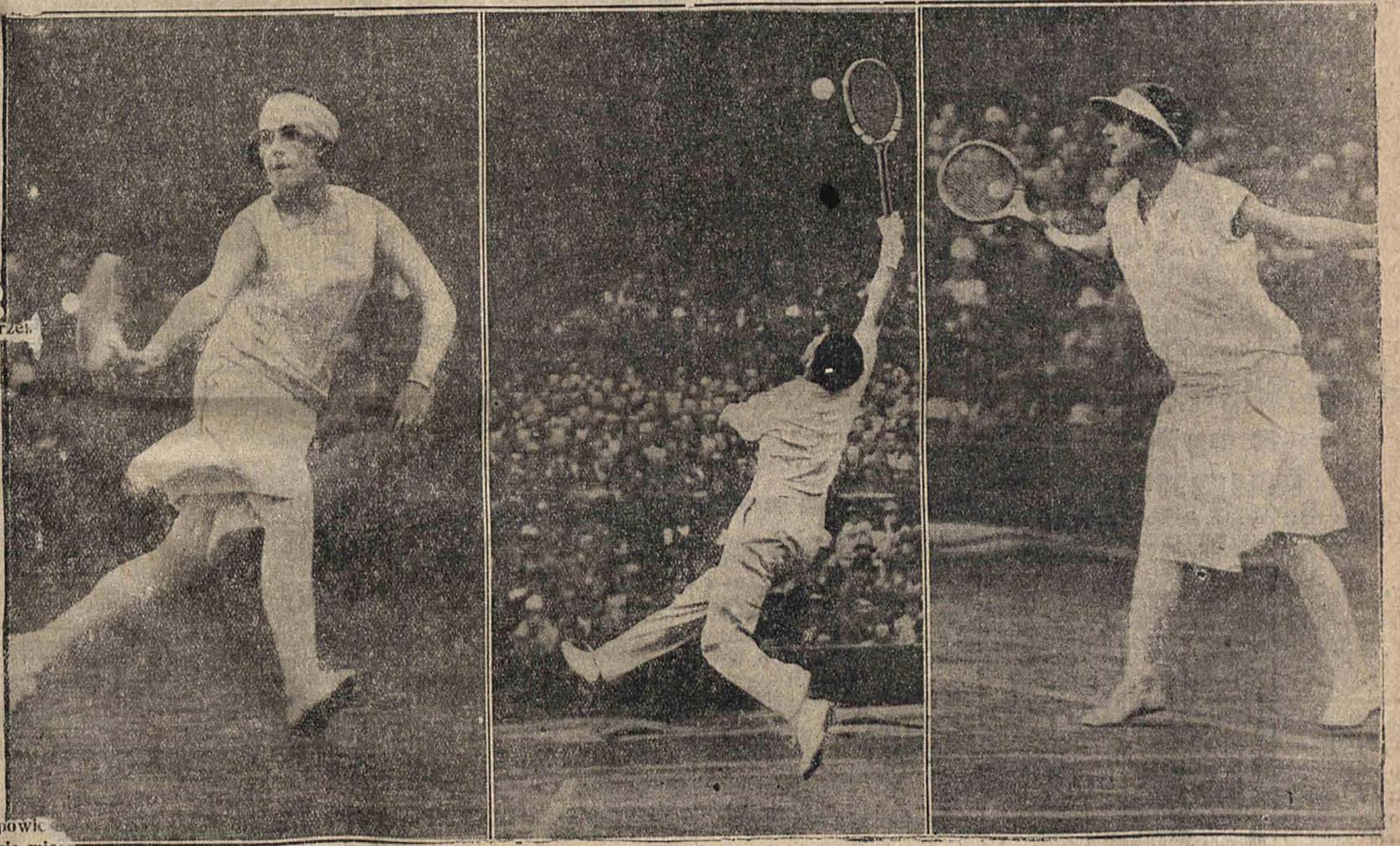
BELGIJSKIE TOWARZYSTWO UPŁYNNIENIA WĘGLA.

Paryż, 5 sierpnia 1927

Belgja coraz więcej zajmuje się kwestją upłynnienia węgla. W tych dniach założone zostało w Brukseli towarzystwo z kapitałem 5 miljonów franków, w którym Anglicy biorą udział w jednej dziesiątej. Nazwa nowego towarzystwa brzmi „Coheries du Brabant".

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na rynku walutowym w Łodzi w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 8.89 w płaceniu i 8.90 w zaofiarowaniu. Tendencja spokojna. Materjału poddostatkiem.



Gwiazdy sportu tennisowego: od strony lewej do prawej dajemy podobiznę panny Alwares, p. Jean Borotry i panny Heleny Wills

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 5 sierpnia.
...ęcie giełdy.
...ych 57.65
...a Londyn 25.08
...wypłaty na Warszawę 57.62

Londyn, 5 sierpnia.
...mknięcie giełdy.
Nowy Jork 4.85 29/32
Holandja 12.12 i 3/16
Francja 124.04
Belgja 34.92 i 7/8
Włochy 89.28
Niemcy 20.42
Szwajcarja 25.21 i 1/8
Hiszpanja 28.68 i 1/2
Danja 18.14
Szwecja 18.13
Norwegja 18.80
Por...alja 2.44
H...ors 192.70
... 164.00
...eń 34.50
...rszawa 43.50

Paryż, 5 sierpnia.
Zamknięcie giełdy.
Londyn 124.03
Nowy Jork 25.53
Belgja 3.55
Hiszpanja 432.23
Włochy 139.00
Szwajcarja 492.00
Danja 683.75
Holandja 1023
Norwegja 659.75
Praga 75.70
Wiedeń 3.59

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 5 sierpnia 1927.
Londyn 43.50
Zurych 58.00
Berlin 46.75—47.15
Wypłata na Warszawę 46.90—47.15,
na Poznań 46.90—47.10
Gdańsk 57.62—57.80
Wypłaty na Warszawe 57.65—57.76
Wiedeń 79.19—79.47
Praga 377,37

Szukał ciepła miłości — znalazł zimny lód.

Zazdrosny mąż zamknął kochanka żony w lodowni.

W małem miasteczku Wels w Dolnej Austrji zdarzył się tragiczny dramat małżeński.

Miejscowy rzeźnik, chociaż był już po pięćdziesiątce, ożenił się z młodą i piękną dziewczyną.

Szczęście małżeńskie nie trwało jednak długo. Złośliwi sąsiedzi donieśli mu niebawem, że żona zdradza go z czeladnikiem.

Oszukany mąż wybrał sobie oryginalny sposób zemsty.

Oto kazał postawić w sypialni olbrzymiej wielkości lodownię, którą napełnił lodem.

Po kilku dniach oznajmił żonie, że musi wyjechać, aby zakupić bydło.

Naturalnie, o wyjeździe ani myślał. Oszukany mąż chciał tylko przyłapać żone na goracym uczynku.

Nie omylił się, kiedy w nocy wrócił niespodziewanie do domu, przestraszony kochanek nie miał innego wyjścia, jak tylko schować się do lodowni.

Rzeźnik, udając, że o niczem nie wie, położył się najspokojniej do łóżka.

Dopiero rano oswobodził biednego czeladnika nawpół martwego ze zmarźnięcia z orygialnego więzienia. Musiano go natychmiast umieścić w szpitalu, gdzie leczył się kilka tygodni.

Rzeźnik tymczasem pogodził się z żoną, ale czeladnik ma zamiar go skarżyć o ciężkie uszkodzenie ciała i pozbawienie wolności.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express“ i „Republika“ wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Szulski. W drukarni „Republika“ sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.